

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II GDAŃSK — GDYNIA — NIEDZIELA, 19 WRZEŚNIA 1948 NR 259 (451)

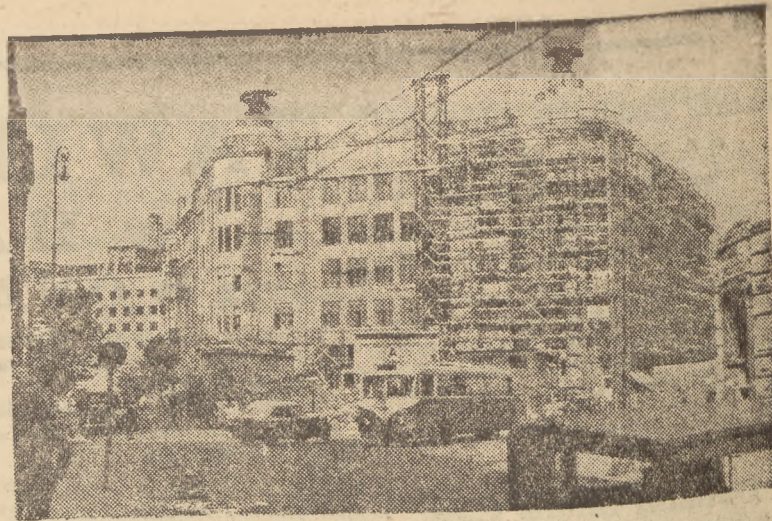
W numerze:

KTO JEST BOGACZEM WIEJSKIM — str. 3.

SZYBKO I STUNTOWNIE U-
PORZĄDKOWAĆ RYNEK
MIĘSNY — str. 3.

BLĄDY STRACH OGARNAŁ
IMPERIALISTÓW
ZWYCIĘSTWO LUDÓW KOŁO
NIALNYCH W AZJI — str. 4.

NA STARCIE KAMPANII WY-
BORCZEJ W USA — Od nasze-
go korespondenta w Nowym
Jorku — str. 4.



MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

Symbolem obecnej Warszawy są niewątpliwie rusztowania. Pojawiają się one w coraz to innych punktach miasta, ustępując miejsca pięknym, nowo-wodubudowanym gmachom. Na zdjęciu u góry: spód rusztowań wylania się gmach Banku Gospodarstwa Społecznego. Niżej: gmach PKO na ul. Marszałkowskiej, z którym kontrastuje tymczasowa „barterowa Warszawa”.

KRAJOWA NARADA aktywu związkowego PPR

Dn. 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu związkowego Polskiej Partii Robotniczej, w której brali udział członkowie KCZZ, Zarządów Głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Pow. Rad Zw. Zaw., przewodniczący Rad Zakładowych większych zakładów przemysłowych, kierownicy wydziałów zawodowych w komitetach wojewódzkich i miejskich PPR.

Referat o prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w kierownictwie KC PPR wygłosił członek Biura Politycznego KC PPR tow. Aleksander Zawadzki.

Referat o zadaniach ruchu zawodowego w świetle uchwał sierpniowego Plenum KC PPR wygłosił przewodniczący KCZZ tow. Kazimierz Witaszewski.

W dyskusji nad referatami zabierało głos 28 towarzyszy.

W czasie obrad na naradę przybył Generalny Sekretarz KC PPR tow. Bolesław Bierut, którego zebrani powitali długotrwałą owacją. Zaproszony do prezydium, tow. Bierut w ciągu paru godzin przysłuchiwał się dyskusji.

W naradzie brali również udział członkowie KC PPR tow. tow. Minc, Spychalski, Berman, Zambrowski, Mazur i Ochab.

Wyniki dyskusji podsumował na zakończenie obrad tow. Aleksander Zawadzki, po czym naradę zamknięto odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Konferencja Trumana z Marshalllem przed sesją ONZ

WASZYNGTON, 18.9. (PAP). — We czwartek po raz drugi w bieżącym tygodniu sekretarz stanu Marshall odbył konferencję z Trumanem w sprawie sytuacji w Berlinie. Ma to być ostatnie spotkanie Marshalla z Trumanem przed wyjazdem sekretarza stanu USA w niedzielę do Paryża na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Rzecznicy Białego Domu i Departamentu Stanu odmówili komentarza na temat tej rozmowy. Waszyngtońskie koła miarodajne oczekują, że przedstawię mocarstw zachodnich w Moskwie w najbliższych dniach odwiedzą znów Kreml, by zobaczyć się z ministrem Molotowem i otrzymać odpowiedź radziecką na swe pytania.

Z drugiej strony krąży pogłoski, że pertraktacje przeniosą się w przyszłym tygodniu do Paryża, dokąd mają przybyć na Generalne Zgromadzenie ONZ ministrowie spraw zagranicznych wszystkich czterech wielkich mocarstw.

Rozmowy Anglosasów w Moskwie

MOSKWA, 18.9. (PAP). Specjalny wysłannik brytyjski Robert konferował w piątek z ambasadorem USA Bedell Smithem. W rozmowie uczestniczyli również brytyjski minister — Harrison i doradca amerykański — Kohler.

BERNADOTTE ZAMORDOWANY w Jerozolimie

LONDYN, 18.9. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że rozjemca z ramienia ONZ w konflikcie palestyńskim Folke Bernadotte został w piątek zamordowany w Jerozolimie przez nieznanych dotychczas sprawców.

Agencja podaje następujące szczegóły zabójstwa:

Bernadotte powracał samochodem z objazdu jednej z dzielnic Jerozolimy wraz z dwoma obserwatorami ONZ — płk. francuskim Serot oraz płk. amerykańskim Begley. W pewnej chwili z jednej z ulic bocznych wyjechał inny samochód, który zatarasował drogę. W samochodzie tym znajdowało się 4 mężczyźni. Dwóch z nich wyskoczyło i podbiegło do samochodu Bernadotte'a. Płk. Begley, domyślając się, że chodzi o zamach, wyskoczył z samochodu i usiłował obezwładnić jednego z napastników. Wówczas drugi z mężczyzn oddał serię strzałów z pistoletu automatycznego. Bernadotte i płk. Serot zostali zabici na miejscu. Płk. Begley został lekko ranny. Napastnikom udało się zbiec.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, przebywający w Norwegii, po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie Bernadotte'a udał się samolotem do Paryża.

RZĄD QUEUILLE'a WPROWADZA NOWE ZARZĄDZENIA ANTYROBOTNICZE

MASOWE STRAJKI I DEMONSTRACJE - ODPOWIEDZIĄ NA ZWYŻKĘ CEN

PARYŻ, 18.9. (PAP). Bala strajków w protestacyjnych przeciwko rządowi premiera Queuille obejmuje coraz nowe działy pracy i coraz liczniejsze miejscowości.

W odpowiedzi na apel Generalnej Konfederacji Pracy Chrześcijańskich Związków Zawodowych, 50 tysięcy górników w Zagłębiu Moselli porzuciło pracę na 24 godziny. Cały personel linii lotniczych Air France w Paryżu, Tuluzie i Maroku przyłączył się do strajku protestacyjnego. W Orleanie strajk protestacyjny objął 10 tysięcy robotników. Na zwołanym przed ratuszem wiecu, robotnicy domagali się podwyżki płac.

W Breście strajkuje od środy ponad 7 tysięcy pracowników arsenału. Do strajku przyłączyli się robotnicy portu i marynarze statków handlowych. W Sete związki zawodowe wezwwały robotników do 24-godzinnego strajku protestacyjnego, w celu poparcia żądania przyznania dodatku drożyznianego, w wysokości 3.600 franków miesięcznie.

W północnym zagłębiu węglowym w Departamentach Nord i Pas de Calais, akcja strajkowa obejmuje coraz liczniejsze kopalnie. Robotnicy budowlani w Rouen przerwali pracę, domagając się spełnienia postulatów mas pracujących.

Ponad 300 tysięcy metalowców okrygu paryskiego, odbyło kilkogodzinny strajk protestacyjny, domagając się na tymczasowej wypłaty 3 tysięcy franków tytułem dodatku drożyznianego o raz wypuszczenia na wolność robotników zakładów Snecma, aresztowanych podczas wypadków na bulwarze Hausmann w Paryżu.

PARYŻ, 18.9. (PAP). Robotnicy francuscy odczuli w piątek, pierwsze wyniki rządowej polityki podwyżki cen. Kupując papierosy robotnicy musieli zapłacić 65 franków za paczkę najtańszych papierosów zamiast 48 franków.

POPRAWIMY WARUNKI BYTU KLASY ROBOTNICZEJ

Duża część robotników polskich żyje jeszcze w ciężkich warunkach mieszkaniowych i sanitarnych. Mieszkancom robotniczym brak często wielu niezbędnych urządzeń zdrowotnych, a te, które są, nie zawsze są należycie utrzymywane i remontowane i wskutek tego często nie nadają się do użytku. Nasz program inwestycyjny przewiduje ogromne sumy na budownictwo mieszkaniowe i nie rzadko jest tak, że działające gospodarstwo i partyjni, pochłonięci pracą nad realizacją wielkich planów nie dostrzegają, że pod ich boki są domy i całe dzielnice robotnicze zaniedbane, pozbawione prymitywnych nawet urządzeń, w których niewielkim stosunkowo nakładem pracy i kosztów, można już dziś stworzyć robotnikom ludzkie warunki egzystencji.

Należy stwierdzić, że jeśli dotychczas nie wykorzystywano należycie wszystkich istniejących możliwości polepszenia tych warunków, to nie zawsze stały temu na przeszkodzie brak funduszy lub brak materiałów. Częściej jeszcze przyczyną tego stanu rzeczy był brak należytej troski o człowieka, niedostateczne zrozumienie wielkiej wagi tych drobnych, w których niewielkim stosunkowo nakładem pracy i kosztów, można już dziś stworzyć robotnikom ludzkie warunki egzystencji.

Należy stwierdzić, że jeśli dotychczas nie wykorzystywano należycie wszystkich istniejących możliwości polepszenia tych warunków, to nie zawsze stały temu na przeszkodzie brak funduszy lub brak materiałów. Częściej jeszcze przyczyną tego stanu rzeczy był brak należytej troski o człowieka, niedostateczne zrozumienie wielkiej wagi tych drobnych, w których niewielkim stosunkowo nakładem pracy i kosztów, można już dziś stworzyć robotnikom ludzkie warunki egzystencji.

Uchwała Rady Państwa z dnia 14 bm. o rozdziale 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele, związane z polepszeniem mieszkaniowych i sanitarnych warunków bytu klasy robotniczej, ma też z tego względu podwójnie wielkie znaczenie. Daje ona zarządom miast poważne środki finansowe na powyższy cel i stwarza stałe organa, których zadaniem będzie troszczyć się o należyte i pełne wykorzystanie wszystkich możliwości polepszenia warunków komunalnych w osiedlach i domach robotniczych.

W powołanych uchwałą Rady Państwa komisjach nadzwyczajnych zasiadać będą przedstawiciele partii robotniczych, związków zawodowych i Ligi Kobiet, a więc reprezentanci organizacji najbardziej zainteresowanych w należytej realizacji tej uchwały.

W komisjach nadzwyczajnych zasiadać będą również przedstawiciele naszej Partii. Będziemy wymagać od naszych przedstawicieli szczególnie serdecznego i gospodarskiego stosunku do powierzonych im spraw. Zły to członek partii, któremu na sercu nie leży troska o to, by mieszkania, domy i ulice robotnicze były czyste, dobrze utrzymane i należycie oświetlone, by wszystkie urządzenia sanitarne funkcjonowały należycie.

Działające samorządowi nie powinni jednak ograniczyć się tylko do racjonalnego i oszczędnego zużycia sum, przeznaczonych na te cele przez Radę Państwa. Rozszerzycie się, towarzysze, w możliwościach waszej faktycznej, waszego przedsiębiorstwa, waszego Komitetu Blokowego, czy Rady Narodowej, a przekonacie się, jak wiele można zdziałać własnymi siłami, wiele urządzeń można wyremontować samemu, niewielkim nakładem pracy. Przekonacie się, ile można zrobić zwłaszcza w dziedzinie zapobieżenia dalszemu niszczeniu się domów, wodociągów, linii przewodowych, ulic, chodników itd. itd. Odpowiedźcie na uchwałę Rady Państwa, świadcząc o wielkiej trosce, jaką Państwo nasze odczuwa sprawę waszego bytu — wzmocnionym wysiłkiem własnym, wzmoczoną inicjatywą własną. Akcja zapoczątkowana przez Radę Państwa da wówczas należyte wyniki.

Wspólnym wysiłkiem robotników, organizacji partyjnych, związków zawodowych, organów samorządowych i Państwa, poprawimy warunki bytu klasy robotniczej.

Komunistyczne ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że plan Queuille'a godzi przede wszystkim w interesy robotników, chłopów i drobnych kupców. Komunikat podkreśla, że trudności finansowe, które przeżywa Francja są następstwem:

- 1) Niesłabnięcia odszkodowań na wojnę Francji od Niemiec;
- 2) Zbyt wysokich wydatków na wojnę;
- 3) Prowadzenia wojny w Vietnamie i
- 4) Niesprawiedliwego systemu podatkowego, faworyzującego wielkich kapitalistów i obciążającego przede wszystkim masy pracujące.

PARYŻ, 18.9. (PAP). Nawiązując do środowiska zajęcia między strajkami robotnikami a policją na bulwarze Hausmann w Paryżu, „Humanité” pisze: „Wczoraj gospodnie musiały płacić 35 franków za kilogram chleba zamiast 24 franków. Cena mięsa osiągnęła 600 franków. Projekt rządowe zapowiadają dalszą drożyznę. Pociąga to za sobą jednocześnie się robotników różnych tendencji politycznych. Widzimy szybko powracającą jedność klasy robotniczej, rozbitą przez rozmawców. Na bulwarze Hausmann, u Renault, w Lyonie i w całej Francji, członkowie Forcé Ouvrière, chrześcijańskich związków zawodowych i Generalnej Konfederacji Kadr, występowali ramie przy ramieniu z robotnikami zrzeszonymi w CGT. Wobec polityki uzależnienia Francji od imperialistów amerykańskich coraz potężniejsza staje się wola ludu pracującego, który chce zerwać z tą polityką i położyć kres niedzieli”.

„Combat” stwierdza, że „zaciskanie pasa ma swoje granice”. Obietnice rządu i środki policyjne nie wystarczają tym, których cierpliwość jest już na wyczerpaniu.

Nawet prorożdestwo „Populaire”, organ SFIO stwierdza, że niezwykle szczupły dodatek, w wysokości 2.500 franków, nie może zrekompensować już dokonanej i mającej nastąpić wyżki cen.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Okólnik Min. Skarbu w sprawie ułatwień kredytowych dla drobnych rolników

Ministerstwo Skarbu rozesało do wszystkich instytucji kredytowych okólnik, zawierający przepisy w sprawie udzielania indywidualnych kredytów drobno — i średniorolnym gospodarstwom chłopskim.

Okólnik ten wprowadza szereg istotnych zmian do bankowych przepisów, mających na celu ułatwienie i usprawnienie formalności, związanych z uzyskaniem kredytów przez drobnych i średnich rolników.

W myśl tego okólnika kredyty udzielane będą jedynie najbardziej potrzebującym pomocy indywidualnym gospodarstwom rolnym. Innym kategoriom rolników kredyty będą przyznawane za specjalną zgodą Ministerstwa Skarbu, po uprzednim porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. oraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Z kredytów znajdujących się obecnie w toku rozprawiania, względnie udzielonych na wyposażenie rolnika w sprzęt, inwentarz żywy i martwy itp., mogą korzystać jedynie drobni i średni rolnicy.

Rolnicy będą mogli korzystać z kredytów państwowych po złożeniu w odpowiedniej instytucji kredytowej skryptu dłużnego zamiast wkładu z podpisem własnym i jego członka rodziny (żony, pełnoletnich dzieci). W przypadku braku członka rodziny skrypt dłużny na wniosek dłużnika może być zaopatrzony podpisem in-

nej osoby. Dotychczas kredyty dla drobnych i średnich rolników były udzielane pod zabezpieczenie wekslowe z podpisem dwóch poręczycieli.

Do czasu powołania do życia przy instytucjach kredytowych specjalnych społecznych komisji opiniodawczych, każdy kredyt dla indywidualnego gospodarstwa rolnego (względnie jego prolongata), może być udzielony jedynie po uprzednim zaciągnięciu przez instytucję kredytową opinii gminnego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zgodnie z okólnikiem, oprocentowanie kredytów, udzielonych indywidualnie gospodarstwom rolnym, nie może w żadnym przypadku — poczynając od 1 września 1948 r. — przekraczać 8 proc. w stosunku rocznym przy kredytach obrotowych oraz 5 proc. przy kredytach Państwowego Planu Inwestycyjnego. Jeżeli przy uruchamianiu poszczególnych akcji kredytowych ustalone już zostało wyższe oprocentowanie niż wyżej podano — obowiązują odnośne stawki niższe. Jednocześnie okólnik zniósł z dniem 1 września br. pobieranie jakiegokolwiek prowizji i opłat przy gotówkowych indywidualnych kredytach rolniczych.

W końcu okólnik zobowiązuje instytucje kredytowe do szybkiego i sprawnego zaklatowania koniecznych czynności przy udzielaniu kredytów rolniczych.

Spory w obozie zachodnim w sprawie reparacji niemieckich Anglicy powołują się... na uchwały poczdamskie

MOSKWA, 18.9. (PAP). — Nawiązując do rozmów między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi w sprawie reparacji niemieckich, „Izwestia” stwierdza, iż aczkolwiek rozmowy te odbywają się w ścisłej tajemnicy, to jednak sądząc z głosów prasy francuskiej i angielskiej, między Anglią, Francją i Ameryką istnieją silne rozdziwki. Kapitał amerykański, który opanował prawie cały ciężki przemysł Niemiec zachodnich, wypowiada się przeciwko demontażowi przedsiębiorstw przeznaczonych na pokrycie zobowiązań reparacyjnych Niemiec, podczas gdy przedstawiciele państw zachodnich nie chcą się wyrzec przysługujących im praw reparacyjnych. Anglia i Francja, pisze dziennik — widzą poza tym w żądaniach amerykańskich dalszy krok na drodze całkowitej marshallizacji Europy zachodniej oraz realizację planu bezwzględnej podporządkowania Europy zachodniej dyktandu Stanów Zjednoczonych.

„Izwestia” uważa, że najbardziej charakterystyczny moment w sporze w sprawie reparacji niemieckich to, iż Anglicy i Francuzi, opierając się na żądaniom amerykańskim, zmuszeni byli wysunąć argument, iż żądania te są sprzeczne z decyzjami w Jaicie i Poczdamie. Przy tej sposobności „Izwestia” przypomina, że rządy Anglii i Francji ustawicznie podważały jaickie i poczdamskie decyzje.

WASZYNGTON, 18.9. (PAP). Prze-

wodniczący senackiej komisji wydatków budżetowych oraz komisji Kongresu dla nadzoru planu Marshalla — sen. Bridges, zażądał wstrzymania demontażu fabryk w Niemczech zachodnich. W liście, skierowanym do administratora planu Marshalla — Hoffmana — Bridges oświadczył, że sprzęt produkcyjny, który „może dopomóc do odbudowy Niemiec, nie powinien być stamtąd wywożony”.

PRAGA, 18.9. (PAP). — Jak pisze w korespondencji z Paryża agencja Telepress, administracja planu Marshalla wywiera obecnie nacisk na Francję, Szwecję i państwa Beneluxu, ażeby zapewnić dostawy rudy żelaznej Niemcom Zachodnim w celu odrodzenia ich potencjału przemysłowego pod kontrolą USA. Plan ten — zgodny z którym Francja, Szwecja i państwa Beneluxu ze szkoda dla własnej gospodarki, mają stać się dostawcami surowca dla przemysłu Zagłębia Ruhry, został niedawno opracowany przez komisję ekspertów amerykańskich, którzy ostatnio bawili w Niemczech. Projekt podniesienia produkcji zachodnio — niemieckiej powyżej poziomu przedwojennego, grozi bezrobociem we francuskich i belgijskich zakładach metalurgicznych, gdyż będą one musiały ograniczyć produkcję z powodu braku surowca.

Jak twierdzi dalej agencja, powyższy plan amerykański zostanie przedstawiony uczestnikom planu Marshalla.

Skład delegacji polskiej na sesję ONZ w Paryżu

Podano do wiadomości skład polskiej delegacji na sesję ONZ w Paryżu. Przewodniczącą delegacji polskiej będzie minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. W skład delegacji wchodzi: ambasador Oskar Lange, ambasador Jerzy Putrament, dyrektor departamentu MSZ — Tadeusz Zebrowski i delegat Polski przy ONZ — dr. Julian Katz-Suchy.

Dodatkni bilans CSR

PRAGA, 18.9. (PAP). — Według oficjalnych danych statystycznych bilans czeskosłowackiego handlu zagranicznego wykazał w sierpniu br. nadwyżkę w wysokości 105.568.000 koron. W Pradze toczą się obecnie rokowania w sprawie nowej umowy o wymianie towarów między Czechosłowacją a Danią, a w Bernie szwajcarskim traktacie w sprawie umowy handlowej czeskosłowacko-szwajcarskiej. Z końcem bieżącego miesiąca rozpocząć się mają rokowania handlowe z Rumunią, a w październiku ze Szwecją.

Ubożne zajęcia urzędników ambasady USA w Rumunii

WASZINGTON, 18.9. (PAP). Departament Stanu komunikuje, że zgodnie z żądaniem rządu rumuńskiego, postanowił odwołać z urzędników ambasady USA w Bukareszcie. Równocześnie Departament Stanu przesyła ostrzeżenie rządu rumuńskiego, że urzędnicy ci dokonali zdjęć fotograficznych w strefie, w której obowiązuje zakaz dokonywania zdjęć.

Wzrost wpływów komunistycznej partii Indonezji

HAGA, 18.9. (PAP). Dziennik „Voorbeeld” zamieścił korespondencję z Dżodżakartą, w której opisuje się wzrost partii komunistycznej Indonezji. Autor korespondencji pisze, że komunistyczna partia Indonezji stała się obecnie najważniejszą siłą w Republice.

ARMIA GEN. MARKOSA zadaje straty faszystom w rejonie Grammos-Smolikas

PARYŻ, 18.9. (PAP). Jak komunikuje agencja Eleftheri Ellada, oddziały armii demokratycznej, operujące w rejonie masywu Grammos — Smolikas odniosły wielkie sukcesy, odrzucając przeciwnika i zajmując miejscowości: Armata, Kerasowo, Furka, Tambuli, Kamenik, Golia i Asproklisia. O miejscowości te toczyły się uprzednio nieustanne zacięte walki, a zdobycie ich przez wojska faszystowskie kosztowało je olbrzymie straty w ludziach i materiale.

PARYŻ, 18.9. (PAP). Agencja Eleftheri Ellada donosi z Aten, że przybył

„Times” o przedwczesnych planach utworzenia federacji europejskiej

LONDYN, 18.9. (PAP). Omawiając plany utworzenia federacji europejskiej, „Times” stwierdza, że propozycja w sprawie zwołania „zgrupowania europejskiego” są mocno przedwczesne. Poza obrębem Stanów Zjednoczonych — pisze dziennik — Hezba tych, którzy wierzą, że Federalna Unia Europejska jest prak-

Rodzina Lwa Tołstoja protestuje przeciwko bezczystemu pamięci wielkiego pisarza

MOSKWA, 18.9. (PAP). W czasopiśmie moskiewskim „Literaturnaja Gazeta” pojawił się list otwarty, podpisany przez dyrektora Muzeum Państwa Lwa Tołstoja w ZSRR, wnuczkę wielkiego pisarza Zofię Tołstoj oraz wnuków i prawnuków Tołstoj, Nikitę, Olegę i Ilję Tołstojów. Autorzy listu protestują przeciwko nadawaniu imienia wielkiego pisarza dla zbrodniczych celów i podkreślają, że ostateczny „fundusz tołstojowski” w Stanach Zjednoczonych jest

Rząd USA odmawia wizy Lombardo Toledano

MEXICO CITY, 18.9. (PAP). Z polecenia Departamentu Stanu USA ambasada amerykańska w Meksyku odmówiła wizy Lombardo Toledano. Zamierzał on udać się do Los Angeles dla wzięcia udziału w święcie niepodległości Meksyku, zorganizowanemu przez miejscowe CIO w obecności zarówno amerykańskich jak i meksykańskich robotników. Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej Toledano oświadczył, że odmowa udzielenia mu wizy jest dla niego zaskoczeniem zarówno jako meksykanczyka jak i południowego Amerykanina. Toledano zaznaczył, że Konferencja Pracy Ameryki Łacińskiej stała na gruncie przyjaźni z narodem Ameryki Południowej, ale walczy z im-

ZAWIESZENIE BRONI w HAJDERABADZIE

Skarga w ONZ przeciwko Hindustanowi — wycofana

LONDYN, 18.9. (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, rozgłoszona Hajderabadu naładła rozkaz nizamowi o zaprzestaniu działań wojennych przeciwko wojskom Hindustanu. Jednocześnie nadano komunikat oficjalny o złożeniu na ręce nizama dymisji przez rząd premiera Laik Ali. W sobotę będzie utworzony nowy rząd Hajderabadu.

Nizam Hajderabadu zawiadomił telegraficznie rząd Hindustanu, iż oddziały Muzulmanów w wojsku hajderabadzkim (tzw. razakarów) zostały rozpuszczone i że wojska hinduskie, mogą wkroczyć do Secunderabadu.

Agencja France Presse donosi, że nizam Hajderabadu wycofał telegraficznie skargę, złożoną kilka dni temu w sekretariacie ONZ i domagającą się podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa natychmiastowych kroków przeciwko domniemu Hindustanowi.

Wypadki, poprzedzające zawieszenie broni, rozwijały się w następujący sposób:

Premier Hajderabadu Laik Ali, zwrócił się drogą radiową z apelem do premiera Indii, Pandit Nehru, o wydanie natychmiastowego rozkazu zaprzestania działań wojennych i podjęcia kroków, celem porozumienia. Laik Ali oświadczył, że przewaga wojsk hinduskich umożliwi im przedsięwzięcie późniejszego opanowania Hajderabadu. Jednakże przemoc pozostawiłaby głębokie ślady nie, nawet w całym świecie muzułmańskim. Zakwestionował on twierdzenie Pandit Nehru, jakoby walki miały charakter „akcji policyjnej” i zmierzają do przywrócenia porządku. W istocie bowiem ma się do czynienia z normalną kampanią wojenną.

Sytuacja na frontach Hajderabadu wyglądała — według depesz z piątku przed południem — następująco:

LONDYN, 18.9. (PAP). Wojska hinduskie posuwają się w kierunku miasta Secunderabad, od którego były oddalone w czwartek wieczorem, około 100 km. Inne oddziały dotarły do rejonu Bidar, opanowanego przez Razakarów, wojowników muzułmańskich. Doniesienia potwierdzają wiadomości o wzrastającym oporze wojsk Hajderabadu, zaopatrzonego w nowoczesną broń. Obrońcy zablokowali i zamknęli, liczne szosy i drogi. Radio Haj-

derabadu potwierdziło stratę miasta Zahirabad.

Główna hinduska kolumna pancerna, posuwająca się od zachodu, znajdowała się mniej niż 100 km od stolicy Hajderabadu. Idące od wschodu wojska zajęły miejscowość Nakarpalli, 80 km na południowy-wschód od Hajderabadu.

Według źródeł hinduskich, miało dojść do poważnych tarć pomiędzy wojskami Nizama Hajderabadu, a oddziałami muzułmańskimi Razakarów. Powodem tarć było rzekome pozostawienie Razakarów własnemu losowi, podczas gdy wojska regularne cofały się pośpiesznie w stronę stolicy.

Dowódca wojsk hinduskich, walczących w Hajderabadzie, zaapelował do

wojsk tego kraju o zaniechanie oporu i złożenie broni, celem uniknięcia zbędnego przelewu krwi. Apel zwracał uwagę na fakt, że kolumny hinduskie posuwają się z różnych kierunków na stolicę.

LONDYN, 18.9. (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że nizam Hajderabadu polecił zwolnić z aresztu wszystkich przywódców i członków tzw. Partii Kongresowej. Partia ta przewiduje w swym programie ścisłą współpracę z Hindustanem, a część jej przywódców wypowiadała się o otwarcie dla przyłączenia Hajderabadu do Hindustanu. Wśród zwolnionych z aresztu znajduje się przywódca Partii Kongresowej Hajderabadu, Ramananda Tirth.

Nizam ogłosił odezwę do ludności, w której zawiadamia o ustąpieniu dotychczasowego rządu oraz wzywa swych poddanych do zachowania spokoju i porządku. Odezwa stwierdza, że po utworzeniu nowego rządu nie będzie trudności w doświadczeniu porozumienia z rządem Hindustanu.

Anglicy chcieli zataić przebieg obrad konferencji w sprawie b. kolonii włoskich

PARYŻ, 18.9. (PAP). — Analizując przyczyny niepowodzenia konferencji czterech w sprawie b. kolonii włoskich „Humanite” pisze m. in.:

„Włoskie Somali, Libia i Erytrea posiadają dla Anglików i Amerykanów pierwszorzędne znaczenie ze względu na ich interesy naftowe na Bliskim Wschodzie i ze względu na konieczność zabezpieczenia reszty imperium brytyjskiego. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, zaś przybyli na konferencję czterech z wyraźnym zamiarem przekształcenia b. kolonii włoskich w swe bazy militarne”.

„New York Herald Tribune” w swym wydaniu paryskim podkreśla, że domagając się tajności obrad, delegat brytyjski na konferencję czterech bał się niekorzystnych dla Wielkiej Brytanii odgłosów w byłych koloniach włoskich znajdujących się obecnie pod brytyjską okupacją wojenną. Mac Neil oświadczył mianowicie przy ustalaniu porządku dziennego konferencji, że publiczny charakter posiedzeń mógł narazić na

szwank autorytet państw kierujących dzisiaj b. koloniami włoskimi.

Przedstawiciel USA Douglas poparł to stanowisko i proponował by nie ogłaszać w prasie sprawozdań o przebiegu obrad.

Zo stanowiskiem tym polemizował natomiast przedstawiciel ZSRR — wiceminister Wyszyński. Stwierdził on, że uczestnicy konferencji nie mają nic do ukrywania. Nie rozumie — mówi Wyszyński — w jaki sposób publiczność obrad może zaszkodzić autorytetowi państw, które administrują b. koloniami, jeżeli administracja jest dobra?

Delegat radziecki przypomniał, że 5 października 1947 r. zastępcy ministrów spraw zagranicznych postanowili, iż każda delegacja będzie mogła utrzymywać swobodny kontakt tak ze swą własną prasą jak i z prasą zagraniczną. Zaproponował on, by ten tryb postępowania zastosowano i na obecnej konferencji.

Ostatecznie przeważił punkt widzenia delegata radzieckiego dzięki czemu szeroka opinia publiczna dowiedziała się o przebiegu obrad.

KTO SPOWODOWAŁ PANIKĘ NA RYNKU WARSZAWSKIM Wyniki akcji kontroli społecznej

Przeprowadzona społeczna akcja kontroli przez przedstawicieli organizacji zawodowych i politycznych Komisji Specjalnej i Milicji Obywatelskiej potwierdziła słuszne przypuszczenia o magazynowaniu przez elementy aspołeczne artykułów pierwszej potrzeby w celach spekulacyjnych, lub też o magazynowaniu żywności na skutek bezpodstawnych plotek rozsyłanych przez ośrodki wrogle Polsce Ludowej.

Aspołeczna i szkodliwa działalność elementów spekulacyjnych i panikarskich ilustrują następujące wyniki kontroli:

Grupy kontrolerów społecznych skontrolowały w dniu akcji ogółem 190 punktów, sporządzając ponad 60 protokołów karnych, zaś w szczególności jaskrawych wypadkach wykazano złej i aspołecznej woli, zatrzymując 21 osób do dyspozycji Komisji Specjalnej.

W toku akcji znaleziono m. inn. u 6 osób ok. jednej czwartej tony soli, u 9 osób 800 kg maki, u 36 osób wykryto zapas ponad 1 tony cukru, u 15 osób ponad 200 kg tłuszczu, u 2 osób ok. 40 kg jaj, u 3 osób pięćdziesiąt kilka paczek herbaty, u 6 osób przeszło 250 paczek konserw mięsnych, w tym wiele kilkukilogramowych, u 2 osób przeszło 50 kg makaronu itd.

Wśród osób, przeciwko którym sporządzono protokoły karne, znajdują się: Bronisław Targoński (Targowa 59 m. 38), Paweł Spalenski (Targowa 39), Patek Maria (Chmielna 64 m. 25), Kazimierz Wołczyński (Targowa 46 m. 6), Michał Bibrowski (Grochowska 201 m. 1), Stefania Jaroszowa (Marżałkowska 34), Ludmiła Drozdowicz (Filtrowa 81 m. 33), Maria Chojcka (Mokotowska 46), Augustyna Wyrzyńska (Piasek 22 m. 2), Michałina Klucznik (Dobra 15), Roman i Ryszard b. d. Cieszkowscy (Hoża 54), Władysław

Wiśniewski (Marżałkowska 96), Zygmunt Siejko (Grażyna 2 m. 10), Jadwiga Zawadzka (Sikorskiego 23 m. 54), Henryk Dzierżanowski (Targowa 59 m. 19), Wiktor Orzech (Targowa 28 m. 11), Sylwester Lubert (Sprzecka 8 m. 19), Anna Helchowska (Siedlecka 27 m. 6), Genowefa Piotrkiewicz (Brzeska 17), Henryk Baryluk (Kępa 8 m. 28), Kazimiera Sikorska (Targowa 66 m. 14), Zofia Sołtyńska (Targowa 15 m. 10), Wiktorina Kuśnierz (Kamionkowska 7), Maria Dudzik i Władysława Grabarczyk (Kordackiego 23 m. 5), Feliks Okoń (Grochowska 355 m. 17), Helena Nowosielska (Miedzińska 10), Franciszek Podles (Pustelnicka 8 m. 6), Maria Kędzierzawska (Grochowska 224 m. 3), Zygmunt Dąbek (Lubartowska 23), Wanda Nurzyńska (Francuska 13 m. 13), Tadeusz Ignaczak (Białostocka 8 m. 8), Wincenty Piętrzyński (Ogrodowa 67), Edward Sierpiński (Zelazna 69), Aleksander Zawadzki (Słupecka 7), Marcell Jagiełłowicz (Dąbrowska 5 m. 5), Grzegorz Honod (Karolkowa 78-b), Jadwiga Jędrzejczyk (Długa 25 m. 34), Władysław Wysocki (Tarczyńska 12 m. 42), Jan Buraczynski (Dolna 30-a), Antonina Wojciechowska (Sekocńska 7 m. 8), Janina Tajchert (Grójecka 45), Antoni Zdanowicz (Miodkiewicza 18-b), Helena Grelich (Miodkiewicza 18-b m. 9), Tadeusz Staszewski (pl. Wilsona 4 m. 84), Seweryn Ramos (Piłkowska 36 m. 1), Edward Marcinkowski (Bałuckiego 18 m. 16), Mieczysław Stachurski (Odołańska 18), Anna Zychalska (Jasna 17 m. 8), Władysław Lorentowicz (Szpitalna 4 m. 16), Stanisław Łopatek (pl. Grzybowskiej 2), Szczepan Maliszewski (Wilcza 8 m. 15), Helena Plebaniak (Ząbkowska 39 m. 11), Gertruda Wyporek (Narbuta 5 m. 1), Aleksandra Murawska (Chmielna 24 m. 4), Helena Nasiorowska (Hoża 13

Rząd Queuille'a wprowadza nowe zarządzenia antyrobotnicze

Dokończenie ze str. 1-ej

PARYŻ, 18.9. (PAP). Podsekretarz stanu do spraw budżetu Maurice Petesche oświadczył w czwartek wieczorem na konferencji prasowej, że rząd Queuille'a postanowił skasować wszystkie „niepotrzebne wydatki”. Oszczędności, jakie mają być wprowadzone do końca bież. roku, przewidują m. in. zredukowanie wydatków na przemysł znacjonalizowany o 6 miliardów franków, na urzędników państwowych — o 3.400 milionów fr., na odbudowę o 4.300 milionów franków.

Petesche zapowiada również obcięcie kredytów wojskowych. Nowe podatki pośrednie mają przynieść skarbowi państwa około 30 miliardów franków, a podatki bezpośrednie 52 miliardy.

Petesche stwierdził, że obecny kryzys finansowy jest gorszy niż w 1925—1926 roku, co przypisuje m. in. temu, że Francja nie mogła odmrozić swych kredytów amerykańskich. Usprawiedliwia on jednak stanowisko Ameryki oświadczając, że „od narodu, który nakłada nadzwyczajne ciężary na swych podatników, nie możemy wymagać, by nam dopomógł dopóki sami nie uczynimy znacznych ofiar”.

Jak słysząc, rząd francuski opracowuje projekt ustawy, postanawiającej, że strajki w policji są nielegalne. Projekt ten świadczy o wpatliwości, jakie zaczyna budzić w kołach rządowych lojalność sił policyjnych.

MANIFESTACJE LUDNOŚCI FRANCUSKIEJ PRZECIWO DE GAULLE'OWI

PARYŻ, 18.9. (PAP). Podczas swojej podróży propagandowej po środkowej i południowej Francji, de Gaulle został wyzywany przez ludność miasta Vizillo. Mieszkańcy miasta uformowali pochód i udali się na plac, gdzie miał przemawiać de Gaulle, niosąc transparenty z napisami: „Prez za zdradę republiki, przez z de Gaulle”.

W Grenoble odbył się wielki wiec,

na którym ludność miasta protestowała przeciwko decyzji Rady Miejskiej zorganizowania oficjalnego przyjęcia dla de Gaulle'a.

GDY PRIMADONNA NIE ZBIERA OKLASKÓW

PARYŻ, 18.9. (PAP). — De Gaulle postanowił nieoczekiwanie przerwać swe tournée propagandowe po Francji południowo-wschodniej. Jakkolwiek podaje się przyczynę jako oficjalny powód tej decyzji, to jednak w paryskich kołach politycznych uważa się, że istotną przyczyną jest reakcja społeczeństwa francuskiego, z jaką przyjmowało ono de Gaulle'a.

Koła prawicowe pocieszają zwolenników de Gaulle'a twierdzeniem, że „cieszy się on dużą popularnością szczególnie wśród kobiet, które z reguły przeważały wśród słuchaczy jego przemówień”.

Na trasie swego objazdu de Gaulle był nie tylko świadkiem licznych demonstracji przeciwko niemu ze strony społeczeństwa, lecz również kontrwystrajom admirała Musellera, który — po krótkim okresie współpracy z de Gaulle'em w czasie okupacji, przeszedł do obozu jego najbardziej zagorzałych przeciwników. W kilku wypadkach Musellier, przemawiający jednocześnie tam, gdzie zapowiadano wystąpienie de Gaulle'a, zdążył odciągnąć większość niedoszłych słuchaczy francuskiego generała.

Przerwanie komunikacji lotniczej we Francji

PARYŻ, 18.9. (PAP). W ciągu czwartku ani jeden samolot linii lotniczych Air France nie opuścił lotnisk Le Bourget i Orly z powodu strajku pracowników, obsługujących linie wewnętrzne. Utrzymywana jest jedynie obsługa linii zagranicznych.

Potępienia propagandy wojennej domaga się delegacja polska na sesji Federacji Przyjaciół ONZ

GENEWA, 18.9. (PAP). W Genewie w dalszym ciągu toczą się obrady Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegacja polska zgłosiła rezolucję, domagającą się potępienia

wszelkiej propagandy wojennej oraz podżegania do agresji. Nad rezolucją polską rozwinęła się obszerna dyskusja, w której brali udział przedstawiciele Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Czechosłowacji i innych krajów.

Delegat polski Tomorowicz w dłuższym przemówieniu podkreślił, że pewna część prasy amerykańskiej systematycznie drukuje tendencyjne artykuły, godzące swoją treścią w interesy międzynarodowego pokoju. Ta agitacja części prasy amerykańskiej, inspirowana przez podżegaczy wojennych, jest sprzeczna z postanowieniami Karty Org. Narodów Zjednoczonych i stanowi jawne pogwałcenie uchwał Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Rezolucja polska zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą taka propaganda, i wzywa ONZ do przedsięwzięcia wszelkich kroków celem zabezpieczenia wykonania jej uchwał oraz apeluje do wszystkich państw o zwalczanie tendencyjnych kłamliwych wiadomości.

Po dłuższej dyskusji wybrano komitet redakcyjny w celu ostatecznego zredagowania tekstu rezolucji polskiej. Do komitetu weszli przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Francji i Wielkiej Brytanii.

PRZED OBRADAMI KC włoskiej partii komunistycznej

RZYM, 18.9. (PAP). KC włoskiej partii komunistycznej zwołał na dni 22—24 września obrady w Rzymie, które będą poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień politycznych i sprawie jednolitości związkowej. Obrady będą poprzedzone zebraniem kierownictwa partii komunistycznej, w których weźmie udział generalny sekretarz — Togliatti.

Amerykanie wzmacniają „czarną gwardię”

BERLIN, 18.9. (PAP). — Dziennik „Berliner Zeitung” donosi, że amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne zarządziły w swych strefach restrykcje mężczyzn, którzy służyli w wojsku. Dziennik wyjaśnia, że chodzi tu najprawdopodobniej o wyzwalanie odpowiednich kandydatów do wzmocnienia tzw. „policji przemysłowej”, czyli „czarnej gwardii”, pozostałej pod dowództwem amerykańskim.

Działania chińskich wojsk ludowych

PARYŻ, 18.9. (PAP). — Jak donosi agencja France Presse z Szanghaju, dwie armie chińskie wojsk ludowych, liczące około 180 tysięcy żołnierzy, rozpoczęły ataki na miasto Tsinan, stolicę prowincji Szan Tung. Po zwycięstwach w krwawych walkach oddziały Kuomintangu wycofały się w kierunku Tsinan.

LEON SOBOCIŃSKI

DZIENNIKARZ

dlugoletni członek Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 14 września 1948 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w dn. 18.9. br. o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy zdolnego dziennikarza i dobrego kolegę.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP.

Stronnictwa Ludowe witają uchwałę o zwolnieniu 900 tys. gospodarstw z II-ej raty podatku gruntowego

Smierć, która Zdanowa wyrwała przedwcześnie z szeregów budowniczych socjalizmu, zadała również niezmiernie ciężki cios międzynarodowemu frontowi postępu kulturalnego.

BLADY STRACH OGARNĄ IMPERIALISTÓW ZWYCIĘSTWA LUDÓW KOLONIALNYCH W AZJI

W Anglii niektórzy lordowie dostali ataku histerii. W Ameryce bankierzy z obawą oglądają się za siebie. W całym świecie kapitalistycznym zaplanowano błąd strach. Mister Bevin oświadczył w parlamencie, że rząd angielski „skończy definitywnie z marksizmem i leninizmem” w koloniach pozostających pod opieką Jego Królewskiej Mości. Mister Marshall z kolei oświadczył na konferencji prasowej, że „podnoszący głowę w Azji komunizm będzie bardzo ostro zwalczany przez Stany Zjednoczone”. Queuille wrzeszczał zapowiadając „porządek” w koloniach francuskich.

Bezpośrednią przyczyną tego ostatniego wybuchu ostrej histerii antykomunistycznej były wypadki w Hajderabadzie i na Malajach. Podłożem jednakże błąd strachu jest fakt, że cały Daleki i Bliski Wschód — Chiny, Indie, Malaje, Egipt, Indonezja, Indochiny, Palestyna i Korea — znajduje się w wojnie z imperializmem.

MILIARD LUDZI W WALCE O WOLNOŚĆ

Przed wszystkim — cyfry i fakty. Jeśli rzucić okiem na mapę, zobaczymy, że teren walk z imperializmem w Azji rozciąga się obecnie od Haffy do Charbinu w kierunku zachodnim — wschód i od Suchow do Surabai w kierunku północ — południe. Walka o wolność narodów kolonialnych obejmuje więc obszar 26 milionów km kw. zamieszkały przez ponad 1,500 milionów ludności.

Walka ta, o różnym stopniu nasilenia, przebiega w zależności od sytuacji rozmaite formy w poszczególnych krajach.

Na Malajach, w Viet-Namie, Indonezji i Palestynie jest to walka zbrojna z imperialistycznym i zamaszystym obcym uciskiem. W Chinach, Indiach czy Syjamie toczą się walki mające pozornie charakter wojny domowej. W rzeczywistości jednak jest to opór ogromnej większości ludu przeciwko grupom kułaków, bezpośrednio i jawnie wspieranym przez rządy St. Zjednoczonych i Anglii. W Korei wrzeszczą, na terenie Chin wyzwolonych, w republikach Viet-Namu i Indonezji czy też w kraju Izrael toczy się walka polityczna o obalenie nowo powstałych organów państwowych, o ich niezależność całkowitą od imperializmu, o przebudowę radykalną ich struktury społecznej, gospodarczej i politycznej.

Wszystkie te walki — zbrojne czy polityczne, skierowane bezpośrednio przeciwko mocarstwom kolonialnym, czy też przeciwko rodzimym reakcjonistom zaprzęganym imperializmowi — podważają samo istnienie systemu kolonialnego na świecie.

Wystarczy zdać sobie sprawę ze znaczenia, jakie kolonialne źródła surowców, rynki zbytu i tereny eksportu kapitału posiadają dla imperializmu — by zrozumieć, że ustrata ich oznacza potężny cios, jakiego ostabienie i przeżarty wewnętrzny sprzecznymi siłami światu kapitalistycznemu nie potrafiłby przeżyć.

KRACH SYSTEMU KOLONIALNEGO

Toteż nie dziwnym się panice pp. Bevin i Marshalla: buńczuczne frazesy i potrzaskanie szabelką nie potrafią zastąpić faktu, że rozwój ruchu niepodległościowego w koloniach stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla imperializmu. Śmieszne wydaje się nam tylko twierdzenie Bevin'a, że „komuniści są odpowiedzialni za obecny stan rzeczy na Malajach”.

Albowiem to nie komuniści zdobywali Malaje i inne kolonie, nie komuniści wysyłali miliony z użarzoną kłosa ludów i nie komuniści zamienili jeden z najbogatszych potencjalnie obszarów świata — w teren niedzi, gdzie miliony umierają z głodu a setki milionów żyją w warunkach niehumanitarnych. Za to wszystko ponoszą odpowiedzialność imperialistyczne mocarstwa. Komuniści natomiast ponoszą — i przyjmują — odpowiedzialność za wrocz przeciwny proces: za likwidację imperializmu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rola partii komunistycznych w walce wyzwolenia ludów Azji jest ogromna, że w kierunku tych partii i ideologii marksizmu-leninizmu zwracają się dziś z nadzieją i wiarą setki milionów użarconych mieszkańców kolonii.

Sila i znaczenie komunistów w krajach kolonialnych polega na tym, że potrafili oni zmobilizować szerokie koalicje ludowe, stanąć na czele tych koalicji robotników, chłopów i inteligencji oraz poprowadzić te koalicje nie tylko do walki z imperializmem,

ale zarazem do twórczej pracy w przekształcaniu oblicza obszarów kolonialnych.

NA TERENACH WYZWOLONYCH POWSTAJE NOWE ŻYCIE

KOMUNISTI CHINEŃCY w nieprzerwanej serii zwycięstw wyparły wojska Chiang - Kai - Szeka z całej niemal Mandżurii oraz z bardzo dużych połaci Chin północnych i wschodnich. W połowie września rozpoczęła się nowa ofensywa w kierunku Chin środkowych — ofensywa zapoczątkowana atakiem na linię kolejową Pekin — Mukden.

Równoległe ze zwycięstwami wojskowymi odniesionymi pomimo miliardów sięgającej pomocy amerykańskiej dla rządu Kuomintangu — zorganizowana została na terenach wyzwolonych zamieszkałych przez 160 milionów ludności administracja lokalna, przeprowadzona została reforma rolna, uruchomione zostały stare fabryki, a w niektórych wypadkach — zbudowano nowe (np. przemysł włókienniczy w Charbinie, Kirinie itp.).

Miarą rozwoju oświaty na terenach wyzwolonych jest fakt, że przeszło połowa profesorów wyższych uczelni chińskich przedostała się do Chin Ludowych, znajdując tam znacznie lepsze możliwości pracy naukowej aniżeli pod reżimem Chiang - Kai - Szeka.

W BIRMIE większość kraju wraz z położnymi ośrodkami miejskimi (np. ważne miasto przemysłowe Prom i inn.) znajduje się w rękach powstańców, na czele których stoi partia komunistyczna. Na przestrzeni ostatnich tygodni blisko połowa regularnej armii i żandarmerii (tzw. Ludowej O-

chronicznej Organizacji) przeszła na stronę powstańców.

Równoległe z wojną idzie organizacja życia na terenach wyzwolonych. Uruchomiono dotychczas 3 kopalnie cyny (największe bogactwo naturalne Birmy), parę kopalń ropy oraz liczne zakłady przemysłowe. Rząd kuomintangowski Thakín Nu czuje się tak mało pewny, że zarządził godzinę policyjną i stałe zbrojne pogotowie w samej stolicy Birmy — Rangunie, od którego stolicy oddalone są o kilkadziesiąt kilometrów zaledwie

MALAJE STRACONE — POMIMO „ŁOWCÓW GŁÓW”

NA MALAJACH sytuacja pogarsza się dla Anglików z dnia na dzień. „Malaje są już niemal stracone” — oświadczył poseł konserwatywny Plekthorn podczas debaty w parlamencie brytyjskim dn. 18 bm. Bevin zaś zapowiedział wysłanie dodatkowych posiłków, oprócz 3 dywizji angielskich, znajdujących się już na miejscu i oprócz sprowadzonych z innych kolonii brytyjskich sił tubylczych (m. inn. osławionych „łowców głów” — Dajaków). W tej samej debacie inny poseł przyznał, że Anglicy panują na Malajach jedynie w wielkich miastach, cała natomiast reszta kraju znajduje się w rękach powstańców.

U obu sąsiadów Półwyspu Malajskiego — w SYJAMIE i INDONEZJI — walka z imperializmem nabiera nowego rozmachu w ostatnich tygodniach. Ze skąpych wiadomości, napływających z Bangkoka, wynika, że rząd syjamski przedsięwziął kampanię represyjną przeciwko partii komunistycznej i siłom postępowym, obawiając się „wpływów i infiltracji z Ma-

lajów”. W Indonezji nastąpiło połączenie trzech partii robotniczych w jedną partię komunistyczną, która dysponuje ok. jedną trzecią mandatów w parlamencie republik i stanowi niewątpliwie główną siłę antyimperialistyczną w tym kraju. Delegacja partii komunistycznej na terenach kontrolowanych przez Holendrów jest niewątpliwie odpowiedzialna za postępowanie na konsolidację sił postępowych, ale, jak wykazała praktyka ostatnich trzech lat, Holendrzy — nawet z pomocą Anglosasów — są zbyt słabi, by zmniejszyć republikę indonezyjską.

POCIECHA IMPERIALISTÓW: WALKI BRATOWOŚCIE W INDIACH

Walki w HAJDERABADZIE prześlony na razie inne wypadki w Indiach. Podział Indii przeprowadzony przez Angliców musiał doprowadzić do chaosu, ciągłych rozlewów krwi i ciągłych konfliktów. Walki w Hajderabadzie czy Kaszmirze toczą się z obu stron w imię bardzo wzmożonych żądań hasła — mają na celu głównie oderwanie Indii od Indonezji i od najbardziej palących zaradków społecznych, których utworzenie Hindustan i Pakistanu bynajmniej nie rozwiązało.

Aczkolwiek zjednoczenie Indii i likwidacja feudalnych księstw jest już od dawna hasłem ruchu postępowego — to jednak dla przyszłości ludności półwyspu o wiele większe znaczenie mają kierowane przez komunistów powstania ludowe zmierzające do odebrania ziemi obszarnikom, aniżeli rozgrywy zbrojne między różnymi grupami burżuazji w różnym stopniu związanej z brytyjskim imperializmem. Ośrodki takich powstań lu-

dowych rozsiadają się na terenie całych Indii. Jeden z największych znajduje się w prowincji Telegana, właśnie w Hajderabadzie, inne znajdują się w Bengalu, w Biharze, a nawet niedaleko Bombaju.

Inny zupełnie obrót przybrały sprawy w KOREI. W północnej części tego kraju okupowanej przez wojska radzieckie (pomimo wielokrotnych propozycji ZSRR Amerykanie nie chcieli zgodzić się na równoczesną ewakuację Korei i utworzenie niezależnego rządu powstała w wyniku wyborów władza demokratyczna. W wyborach tych wzięło udział 99 proc. mieszkańców na północy i — pomimo terroru amerykańskich okupantów — 77 proc. na południu, w sumie: 85 proc. wyborców całego kraju. Nowo wybrane zgromadzenie narodowe, składające się z przedstawicieli wszystkich postępowych sił narodu koreańskiego, zwróciło się z apelem o przyjęcie do ONZ i o zakończenie okupacji kraju przez wojska radzieckie i amerykańskie. Ciesząc się całkowitą swobodą w północnej części Korei władze demokratyczne przeprowadziły dotychczas szereg podstawowych reform społeczno - gospodarczych (m. inn. reformę rolną).

Tak więc na terenie całej Azji w wyniku ciężkich walk zalamuje się system imperialistyczny i wyłaniają się zaczynają nowe niepodległe kraje. Wszystkie te ruchy przesuwają coraz bardziej stosunek sił na niekorzyść obozu imperialistycznego, na korzyść obozu pokoju.

Wiedzą o tym dobrze pp. Bevin Marshall czy Queuille.

STEFAN GROT

LUDZIE - WYDARZENIA - O P I N I E

Fragmenty z książki Ellioa Roosevelta — syna prezydenta St. Zjednoczonych pt. „W jego oczach — Wspomnienia 1940-1945”, wydanej nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego (porównaj „Głos Ludu” Nr 254).

ZAPÓWIEDZ PIERWSZEGO SPOTKANIA ZE STALINEM

— Spodziewam się wkrótce osobliwego spotkania ze Stalinem.
— Czyżby? Naprawdę?
Skinął głową.
— Właśnie teraz umawiamy się w tej sprawie. On pragnie, żebyśmy przyjechali do niego, do jego kraju. Powołuje się na to, że osobiście dowodzi Czerwoną Armią. Muszę powiedzieć, że dopóki Armia Czerwona działa tak, jak teraz, nikt nie ma prawa proponować nic, co mogłoby zwołać jej ofensywę.
— Wyobrażam sobie, że jest także trochę przestraszony.
— Przestraszony, czym?
— O, tym, że ty i Churchill przypuszczacie wspólny szturm. Coś w tym rodzaju.
— Ojciec uśmiechnął się.
— Podejrzewam, że Rosjanie zdają sobie sprawę, że dobrze, jakimi jesteśmy „przyjaciółmi” z Winstonelem odrzelił trochę zagadkowo.

VANDENBERG I TAFT — PRZECIWNICY ZWYCIĘSTWA

Tego wieczora przed obiadem, ojciec interesował się dwiema kwestiami. Pierwszą na kongresmanów, którzy utrzymali krajowi prowadzenie wojny z całą gwałtownością i potęgą. Tego wieczora musieli dzwonić w uszach kilku ludziom w Waszyngtonie, szczególnie w Vandenbergowi, Taftowi, „młodziakowi”, O'Danielowi i Ham Fishowi.

W TEHERANIE. PIERWSZE
SPOTKANIE STALIN-ROOSEVELT
Siedzieliśmy na kanapie. Młodo zmęczeni drugim nocnym lotem, byliśmy podnieceni i zaciekałowani. Oto bowiem doszło wrzeszcz do skutku spotkanie, o które ojciec zabiegał od przeszło roku, od przeszło dwunastu krwawych, zwycięstw i porażek.

— Jak on wygląda, ojciec? Czy go jeszcze nie widziałeś?
— Wuj Joe (tj. Stalin — uważa nasza) — Owszem, widziałem. Chciałem go zaprosić do siebie na obiad jeszcze w sobotę wieczór, lecz dał mi znać, że jest za bardzo zmęczony. Gdy przeniosłem się tutaj, przyszedł, żeby się przywitać. Było to wczoraj po południu.

— W tym pokoju?
— Ojciec zaśmiał się.
— Tu, na tej kanapie, Elliot, Marshalet siedział tu, gdzie ty siedzisz.
— A premier Anglii?

— Tym razem był tylko ja i Wuj Joe, i — oczywiście — jego tłumacz, Pawłow.

— O czym rozmawialiście? — spytałem. — A może to tajemnicze urząd?

— Nie podobno — odrzekł ojciec. — Przede wszystkim więc zapytanie, jak mi się podoba moja kwatery? — Dziękuję bardzo za oddanie do mojej dyspozycji głównego budynku. — Co słychać na froncie wschodnim? (Nawiasem mówiąc, gdzie dobrze; spodziewam się, że Armia Czerwona przekroczy granicę polską, zanim stąd wyjedziemy). I tym podobne ogólniki. Typowa grzecznościowa pogawędka. Umysłnie unikaliśmy przy tym pierwszym zetknięciu rozmowy na tematy istotne.

— To była wstępna próba sił? Zmarszczył brwi.

— Nie powiedziałbym tego.

— Zartuję... — poprawił się.

— Staraliśmy się poznać wzajemnie. Próbowaliśmy zrozumieć wzajemnie, czym jesteśmy jako ludzie.

— Jak więc określasz go jako człowieka?

— O... Jest masywny. Mówi przekonująco, nie spiesząc się. Wydaje się bardzo pewny siebie, spokojny. Niewątpliwie wywiera niezaparte wrażenie.

— Spodobał ci się?

— Skinął głową z wyraźną aprobatą.

„KIEDY?”

Pokazano Stalinowi kopię naszego planu „Overlord” (plan inwazji na Europę). Spojrzył, zadał parę pytań, a potem rzucił jedno słowo: „Kiedy?” — Jestem pewien, że popchnięciem sprawy naprzód, Stalin i ja — powiedział ojciec. — Spodziewam się, że wiele nieporozumień i podejrzeń z przeszłości wyjaśnimy raz na zawsze w ciągu paru najbliższych dni. Co do Wujka Joe i Winstona, to...

— Nieszczerze mówiąc, co?

— Moją wycieczką linia postępowania będzie oscylowanie między nimi. Oni tak się różnią. Pojęciami, temperamentem.

Ojciec opowiadał mi następnie o przyjęciu, które wydał poprzedniego dnia wieczorem dla Stalina, Churchilla i wyższych doradców dyplomatycznych. Po obiedzie siedzieli przy stole aż do godziny jedenastej rozmawiając o polityce — ostrożnie, badając lekka grunt. Rola tłumacza była raczej ograniczona, natomiast przeszłością największą była zasadnicza różnica poglądów między Stalinem a Churchilliem. Ojciec był ubawiony reakcją premiera Anglii w stosunku do Marszałka Stalina. Chociaż w Casabiance nikt zazwyczaj błękitny garnitur w nosił, a w Kairze przeważnie biały strój letni, teraz w Teheranie na widok munduru marszałka obiekty się w swój wojskowy mundur oficera RAF-u.

Na starcie kampanii wyborczej w USA

Od naszego korespondenta w Nowym Jorku JANA GÓRSKIEGO

PRZED 66 laty, na wniosek Piotra Maguire, przewodniczącego związku stolarzy, uchwalono, że pierwszy poniedziałek miesiąca września będzie obchodzony uroczystość w Now Yorku jako DZIEŃ PRACY — LABOR DAY. Za przykładem New Yorku poszły inne stany i w 1894 r. — na mocy uchwały Kongresu — dzień ten stał się świętem narodowym.

W „LABOR DAY”

Zazwyczaj w dniu tym wybitni mężowie stanu ogłaszają orędzia do świata pracy, a przywódcy robotników przemawiają na masowych zebraniach. W ubiegłych latach prezydenci Stanów Zjednoczonych z okazji tego święta ogłaszali krótkie orędzia. Były to zazwyczaj lekkie ukłony w stronę świata pracy. Mówiło się w orędziach o wkładzie robotników w rozwój Stanów Zjednoczonych, o ogromnym wysiłku mas, o ich znaczeniu i roli. Takie i temu podobne frazesy były normalnie treścią szumnego orędzia.

W bieżącym roku prezydent nie ograniczył się do orędzia. Przyjechał do Detroit, gdzie na wielkim Cadillac Square wygłosił swe przemówienie programowe.

WSZYSTKIEMU WINNI REPUBLICANIE

Truman używał mocnych słów, rzucał gromkie oskarżenia pod adresem wrogów.

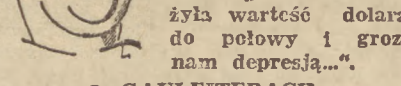
trwałe i konsekwentnie torował drogę ustawie Tafta - Hartley'a i wzrósł cich.

„Truman — mówił Wallace — wydał więcej zarządzeń antystrajkowych, aniżeli którykolwiek prezydent w historii Stanów Zjednoczonych...”

Partie demokratyczna i republikańska są narzędziami Wall Street i wielkich korporacji. Należą one do owego na robotników, wprowadzając prawo Tafta - Hartley'a, za którym głosowała większość obu starych partii, zniszczyły one kontrolę cen i rozpoczęły inflację, która obniżyła wartość dolara do połowy i grozi nam depresją...”

O GAULEITERACH
BIG BUSINESSU

Wallace zaatakował ostro tych przywódców robotniczych z CIO i AFL,



Wallace zaatakował ostro tych przywódców robotniczych z CIO i AFL,

I N N E N I E M C Y

Korespondencja własna z Berlina

Berlin, wrzesień.

Znad pół kartoflanych i ogródków działkowych, pokrywających dziś Tiergarten, wznosi się w dali osławiona „Siegestaule” — kolumna zwycięstwa, wzniesiona na pamiątkę rozgromienia Francji w 1871 r. Nad głową unoszącej się do zachwytu lotu alegorycznej postaci, zatkniętej Francuzi swój sztandar narodowy. Usunęto też z dołu kolumny batalistyczne sceny. Ale na ogół biorąc „Siegestaule” wygląda równie chełpliwie i zachwale, jak wówczas, gdy widziałem ją po raz ostatni w sierpniu roku 1939. Sztandar Wielkiej Rewolucji Francuskiej zatknięty na kolumnie sprawia dziwnie sprzeczne wrażenie na tym pruskim pomniku.

Ten pomnik pychy pruskiej, z docze płąną trójkolorową flagą, stanowi doskonały obraz stosunków w zachodnich sektorach Berlina i w zachodnich strefach Niemiec. Okupacja mocarstw zachodnich ani nie złamała hitlerowskiej buty, ani nie przebudowała pruskiej duszy, raczej wykorzystuje je dla swoich celów. Pod sztandarem Francji, Anglii czy Ameryki — Niemcy pozostały społecznie, gospodarczo i światopoglądowo tym, czym były.

Ala czy są to całe Niemcy?

Naprzeciwko „Siegestaule” stoi Brama Brandenburska. Nad nią powiewa flaga czerwona. Flaga czerwona, tkwiąca na zdruzgotanej kwadracie, z której zniknął dumny i zwycięski niedzys Woźnica. A kilka kroków dalej wielkie plakaty głoszą, że w ramach tygodnia byłych więźniów politycznych można tu zwiedzić wystawę „Inne Niemcy”.

Okupacja radziecka nie tylko potra-

fiła zdruzgotać siłę wielkiego kapitału i obszarnictwa na swych terenach. Okupacja radziecka potrafiła przyczynić się do tego, że już dziś jesteśmy świadkami początków odradzania się narodu niemieckiego.

Wiedzieliśmy już od dawna, że są w Niemczech pewne jednostki, pewne koła, które całe swe życie poświęcały walce z hitleryzmem. Wiedzieliśmy o niemieckiej emigracji. Stykaliśmy się w obozach z niemieckimi więźniami politycznymi. Ale zdawało się nam, że chodzi tu tylko i wyłącznie o wyjątki. Nie wierzyliśmy w szybkie rozprzestrzenienie ruchu postępowego w Niemczech.

A tymczasem...

W niedzielę, 12.IX. odbyła się wielka manifestacja ku czci ofiar faszyzmu w Lustgarten. Manifestacja, która miała być jednocześnie odpowiedzią na czwartkową demonstrację reakcyjną w sektorach zachodnich.

I stało się coś wielkiego.

Niedziela. Dzień wolny od zajęć. Bez żadnego przymusu organizacyjne go zjawili się w berlińskim „Lustgarten” 350 — 400 tysięcy ludzi. Od domu zwiastu b. więźniów (V.V.N.) szliśmy około kilometra ulicami obstawionymi szpalarami ludzi. Ludzi, którzy spontanicznie klaskali na widok polskiej delegacji i polskiego sztandaru.

Raz po raz witaly nas suche robotnicze pięści wzniesione w marksistowskim pozdrowieniu, coraz to padał z tłumem śmiesznym akcentem wymawiały okrzyk:

„Niech żyje Polska!”

Wśród witalujących tłumów, wśród barwnych transparentów, wywaja-

cych do walki o pokój, postęp i solidarność międzynarodową, od Bramy Brandenburskiej posuwało się do „Lustgarten”, starą drogą hitlerowskich parad i „Fackelzugów”, jedynastu Polaków z polskim sztandarem narodowym, a tłum berlińczyków ze wschodniego sektora entuzjastycznie ich witał.

To były te „Inne Niemcy”.

Kilka dni przed tym, parę kroków dalej, po drugiej stronie Brandenburskiej Bramy, która stanowi granicę między brytyjskim i radzieckim sektorem, tłum innych berlińczyków rozrzucał kamieniami auto z delegatami polskimi nie tylko dlatego, że byli Polakami, ale dlatego, że przyjechali na kongres bojowników antyfaszystowskich. Tu znów młodo okupacji i klęski Hitlera, odżyły stare „znajome” Niemcy.

Pod skrzydłami Anglosasów rosną dawne, imperialistyczne siły niemieckie. W strefie radzieckiej rozwija się nowy, demokratyczny ruch. Oczywiście jeszcze zaczątkowy, oczywiście, mający jeszcze wiele słabości, ale już masowy, rozwijający się w szalonym tempie, ogarniający tam, gdzie mu się daje możliwość wzrostu, coraz szersze masy ludności.

„Wychowani” przez zachodnich sojuszników Niemcy, ciskają w nas kamieniami. Niemcy z sektora, w którym demokratyzacja została przeprowadzona, wołają: „Niech żyje Polska!” I to jest pierwsze, wielkie wrażenie odniesione z kilkudniowego pobytu w Berlinie.

O dalszych — innym razem.

J. L.

Wzmocnienie układu krążenia
dostarcza nowych sił
dzieciom i dorosłym

Produkcje Państw. Fabr. Zł. Zakł.
Przem. Farm. Ządać w aptekach i
drogeriach. 2889 K

NIEUDANA PROWOKACJA

O. O. Albertyni jeszcze raz wychodzą na scenę aby zatrzeć wrażenie swojego debiutu

Niedawno temu prasa doniosła o procesie 3 członków Zakonu OO. Albertynów, „wychowawców” w „dobroczynnym” zakładzie dla ubogich chłopów. W procesie dowiedziono „ojcom” uprawianie homoseksualizmu wśród wychowanków i ich moralne deprawowanie.

Głośny ten proces, odsłaniający zgniłą moralną część kleru, nie w smak poszedł władzom kościelnym. Za wszelką cenę trzeba było w jakiś sposób zamazać tę sprawę, która, rzecz zrozumiała, wywołała szczególnie wśród wiernych na Grochowie duże poruszenie.

I cóż zrobiono? Zakład wychowawczy Albertynów znajduje się na ul. Grochowskiej. Nie zajmuje on całego gmachu, a jedynie dwa piętra okazałej kamienicy, podczas gdy na parterze i w suterynach mieszczą się biura, sklepy i hale maszynowe drukarni Prasy Wojskowej Nr 2.

O drukarnię tę (tę samą, w której drukowano jeszcze w czasie działań wojennych pierwsze numery „Życia Warszawy” na „pedałowce”) od długiego czasu toczył się spór. Zakon Albertynów jeszcze w roku 1946 wystąpił do sądu o zwrot drukarni. Wyrok zapadł. I Albertyni odzyskali drukarnię — gdyby nie jeden ważki skłopot. Pracownicy drukarni w żaden sposób nie chcieli powrotu swych dawnych chlebodawców. (Należy stąd wnioskować o światobliwym wysiłku dawnej w tej drukarni uprawianym) i — zawiązała spółdzielnię pracy. Ostatecznie sprawa została załatwiona polubownie. Na przyszłość wyznaczono, że między zakonem a drukarnią, zarząd drukarni oddał jedną salę na parterze do czasowego użytkowania zakładowi wychowawczemu jako jadalnię.

Trzy lata prosperowały spokojnie obok siebie Zakład Albertynów i drukarnia. I byłoby tak nadal, gdyby... Gdy po ostatnim procesie wyszło na jaw, że metody wychowawcze OO. Albertynów muszą być zastrzeżone, kompetentne władze postanowiły przydzielić ową jadalnię na parterze, oddaną czasowo do użytkowania zakładowi — instytucji, która z pewnością prowadzi lepszą pracę wychowawczą wśród młodzieży — a mianowicie miejscowemu hufcowi SP. Miała tam powstać świetlica.

W poniedziałek 21 sierpnia zajęła ją samochody przed dom. Na samochody dach sprzątnięto i chłopcy w zielonych SP-owskich mundurach, w sile, roześmiani. Jakże mają się nie radować? Nareszcie będą mieli swoją świetlicę!

Schodzą z samochodów, kierują się do drzwi. I nagle... wita ich młodziutki babki wrzask i grad kamieni.

Zatrzymali się zdziwieni. Otoczyła ich gromada starych, rozczochranych wieśniaków — dewotek!

— Idziecie skądście przyszlizli! — My tu żadnego SP nie chcemy! — Do piekła z wami bezbożnikami! Chłopcy, nie chcą wchodzić z kobietami awantur, odjechali.

OFENSYWA DEWOTEK

W poniedziałek 21 sierpnia zajęła ją samochody przed dom. Na samochody dach sprzątnięto i chłopcy w zielonych SP-owskich mundurach, w sile, roześmiani. Jakże mają się nie radować? Nareszcie będą mieli swoją świetlicę!

Schodzą z samochodów, kierują się do drzwi. I nagle... wita ich młodziutki babki wrzask i grad kamieni.

Zatrzymali się zdziwieni. Otoczyła ich gromada starych, rozczochranych wieśniaków — dewotek!

— Idziecie skądście przyszlizli! — My tu żadnego SP nie chcemy! — Do piekła z wami bezbożnikami! Chłopcy, nie chcą wchodzić z kobietami awantur, odjechali.

Ale to dopiero początek całej historii...

Wychodzą pracownicy drukarni wieczerą — patrzą: Na parterowym korytarzu między belami papieru a wychodkiem stoi trumna. Przy trumnie na honorowej straży — dewotki.

Właśnie dobrały się do byłej jadalni — a niedoszedł świetlicy. Złamały już urzędowe pieczęcie i wyrzucają stamtąd stare miski, śmieci, stołki.

Za chwilę — z góry z pierwszego piętra, przy równie licznej asyście dewotek schodzi książdź z monstrancją, którą umieszcza w brudnej jeszcze jadalni. (Monstrancja pochodziła z kaplicy zakładu OO. Albertynów na pierwszym piętrze).

PARAFIA NA PEDALACH

Robotnicy popatrzyli, uśmiechnęli się — poszli do domów.

Nazajutrz wita ich w drukarni na drzwiach jadalni napis: „PARAFIA NAWROCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA”, kontrastujący dziwnie z napisem „PEDAŁY” (rodzaj maszyn drukarskich) na sąsiednich drzwiach.

Robotnicy popatrzyli, uśmiechnęli się — i poszli do pracy. Pracowali jak zwykle.

Przy pracy — jak przy pracy. Ten zaśpiewa, ten powie dowcip, ten się zaśmieje. Najczystszy, najweselszy śmiech ma Badychowa, pracownica introligatorni. Śmieje się zwykle najdłużej. Oj, wesoła baba. Jednak w po niedzielną jej wesołość musiał się urwać.

Przyskoczyły dewotki: — Tu nie śmiech, tu kościół!

Przy pracy, jak to przy pracy. Przyjeżdża furmanki z belami papieru. Przeczesza papier do składu. Stukają, hałasują — trudno by hałasu nie było, kiedy stukłogramowa belka upada na podłogę.

Przyskakują ksiadż: — Bez hałasu! Nabożeństwo jest! Woznice się tłumaczą.

— Ależ proszę ksiadza, my musimy pracować.

A ksiadż: — Ja tu pracować nie pozwolę! Robotnik Łukowski miał nieszczęście zwrócić się do ksiadza per „pan”.

A ksiadż do niego: To grzech, to chamstwo! Podniósł głos. Zleciały się dewotki:

— Nie pozwolimy!

— Nie damy naszego ksiadza!

ZORGANIZOWANA AKCJA

Wyglądało to wszystko na jakąś akcję. I są powody, aby twierdzić, że była to bezspornie akcja zorganizowana. Dewotki nie wystąpiły samowolnie. Miały wyzwanie, zakwaterowanie i nawet... swego „woda” w spódnicę. Parafia w siedzibie drukarni wiernym na Grochowie zu-

pełnie nie była potrzebna. O kilkaset bowiem metrów w prawo i o kilkaset metrów w lewo na tej samej ulicy znajdują się dwie inne parafie, a pięć-ć wyżej — kaplica.

Z tych bezspornych faktów należy też wyciągnąć pewne wnioski.

Była to oczywiście chęć sprowokowania robotników (wśród których jest przeważająca część członków PPR i PPS) przez liczne zaczepki do jakiejś żywej akcji wobec dewotek, przeszkadzających im w pracy.

I co ważniejsze, była to oczywiście chęć zamazania nowymi wydarzeniami przykrego dla Albertynów procesu.

Może udało się to OO. Albertynom, gdyby nie wyszła na jaw cała sztycha grubymi nićmi intrygi.

WIĘC O TO CHÓDZIŁO!

Już w niedzielę zbierali się przed siedzibą drukarni grupki osób. Coś szeptała, spoglądała gniewnie na młodego na deszczu milicjanta, kierującego ruchem.

O czym szeptała? — O tym, jak to „bolszewicy w drukarni zbyszeli” kaplicę, rozbili monstrancję i wyrzucili trupa, który (o dziwo!) tam się właśnie znajdował, w błoto!

Plotka poszła dalej. Szła szeroko pod warszawskimi miejscowościami podmiejskimi na lewym brzegu w zniechęconej nieco formie. Kuchnia, żądna sensacji, podawała sobie z ust do ust, jak to „batalion wojska na czołgach zaatakował kościół i tylko dzięki osobistej interwencji patrona — św. Pawła, udało się atak odeprzeć”.

Prowokacja się nie udała. Robotnicy zachowali się godnie. I jakże inaczej mogli się zachować?

X

Historia wyżej opisana stała się więc tylko jeszcze jednym dosadnym przykładem nie przebiegania przez kler spod znaku reakcji w środkach, choćby środki te z moralnością chrześcijańską nie miały nic wspólnego. W „historii grochowskiej” wydzignięto do walki rzekomo administracyjnej, a w istocie politycznej, wszystkie możliwe rekwiizyty wiary: i monstrancję, i parafie, i ksiadża proboszcza, i wierne dewotki, a nawet... nieboszczyka. W końcu zaś uknuto ze wszystkiego fałszywą plotkę — jedno z czołowych narzędzi politycznej walki reakcji z rządami ludu.

A skutek wszystkiego?

Ludzie pamiętają będą przez procesy OO. Albertynów jeszcze jeden do niego przyczynek — nieudaną prowokację z drukarni na Grochowskiej.

STEFAN KOZICKI

AKTYWISTA WIEJSKI PPS zamordowany przez bandę

W woj. kieleckim, w powiecie kieleckim, fałszywa banda dokonała 13 września napadu na aktywistów wiejskich PPS, maszując się ich walkę w obronie biedoty wiejskiej. Bestialsko zamordowany został sekretarz kół gospodarczych PPS i komendant ORMO wsi Ręczyce. JAN WIŚNIEWSKI. Inni członkowie PPS w tej wsi zostali dotkliwie pobici.

Lekarze przed sądem oskarżeni o spowodowanie śmierci dziecka

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko lekarzom krakowskim dr Władysławowi Łaszczakowi, dr Alojzemu Barnasiowi i lek. Tomaszowi Goryńskiemu oraz studentowi medycyny Pielci z Chrzanowa.

Rozprawa jest epilogiem głośnej w swoim czasie w Krakowie tragicznej śmierci 5-letniego Tadeusza Sikory, ukośnionego przez żmiję w lasach w okolicy Trzebin. Chłopiec zmarł w Państwowym Szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w otoczeniu fachowych lekarzy, wskutek braku surowicy, która, jak się potem okazało, znajdowała się zarówno w szpitalu Ubezpieczalni Spo-

łecznej, jak i w Filii Państwowego Zakładu Higieny. Bezczylnie lekarzy prokurator Sądu Okręgowego uznał za przestępstwo z art. 230 K.K. pkt. 1 art. 247, przy czym największą odpowiedzialność ponosi kierujący dytorem dr Władysław Łaszczak.

Na rozprawie, której przewodniczył prezes Sądu Okręgowego sędzia Nowosielski, powołano 23 świadków.

Oskarża prokurator Pekański. Wśród biegłych znajduje się profesor U.J. dr Glatzel.

Rozprawa, budząca ze względu na swój specjalny charakter duże zainteresowanie, potrwa dwa do trzech dni.

Ponad 2 miliony żarówek Nie będzie więcej ograniczeń w sprzedaży

Z przewidzianej do rozprowadzenia w drugim półroczu ilości 6,5 mil. sztuk żarówek produkcji krajowej i przy najmniej 2 mil. — z importu (głównie z Węgier oraz ze Szwecji), w bieżącym, trzecim kwartale zapotrzebowanie przed wszystkim odbiorcy państwowi (urzędy, przemysł itd.), którzy do 15 października otrzymają przyznaną im ilość żarówek na drugie półrocz.

W tym też czasie, na początku czwartego kwartału, Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozpocznie w całym kraju sprzedaż wolnorynkową. Sklepy detaliczne Centrali, Domy Towarowe oraz sklepy spółdzielcze, a w niektórych wypadkach i sklepy prywatne, rozprowadzą do końca roku 2.250 tys. żarówek. Z tej puli — 225 tysięcy przypada na potrzeby Warszawy i najbliższej okolicy, czyli z górą dwukrotnie więcej, niż w pierwszym półroczu (100 tys.).

Również zelektryfikowane wsie otrzymają zwiększoną ilość żarówek, a mianowicie 450 tys. sztuk — wobec 260 tys. w pierwszym półroczu. W przeciwnieństwie do stosowanego dawniej systemu rozdzielu żarówek wśród członków związków zawodowych, obecnie sprzedaż będzie w zasadzie wolna od wszelkich ograniczeń. Jedynie na wniosek poszczególnych OKZZ może być wprowadzona zasada, że w początkowym okresie sprzedaży od nabywców żądać się będzie okazania legitymacji związkowej, a dopiero po nasyceniu terenu podjęta będzie sprzedaż wolna, dla wszystkich.

WIZYTA u pana Trutnickiego

Są tacy którzy i sieją orzą, ale można też spotkać oraczy ale nie siewców. Przedwczoraj zajęła się Komisja Specjalna tymi, którzy się ją ... panikę i starają się zebrać plon, na które zastępują tylko ludźmi pracy.

Kiedy przedstawiciele Komisji Specjalnej weszli do pana Trutnickiego, przypomnieli mi się opowieści o „Schlaraffenlandzie” — kraju, w którym na drzewach rosną syrenki, wraz z kalafiorami słoni, rzeką zaś płynęło mleko itd.

By należeć orientować się w mieszkaniu pana Trutnickiego, funkcjonariusze Komisji Specjalnej po skonstatacji się z szóstym zmysłem, wolaściwym im tylko. „Co można znaleźć we wnętrzu tapczanu?” — prawidłowa odpowiedź będzie brzmiała — „Bieliznę pościelową i pluskwy”. Komisja Specjalna odpowiedziała jednak, nie myląc się wcale — „W tapczanie pana Trutnickiego można znaleźć 20 metrów kielbasy krakowskiej”. I rzeczywiście...

Pytanie następne — „Co można znaleźć w szafie pana Trutnickiego?” Odpowiedź prawidłowa: „sto łąk z konfiturami”. Wcale nie: — „Materiały tekstylne wartości 6 milionów złotych”. Ale za to w szafie na ubranie fest 300 kilogramów cukru, w bielizniarce 50 kilogramów soli i 200 puszek konserw.

Po odgadnięciu tych zagadek, spoceni i spracowani funkcjonariusze Komisji Specjalnej pragnęli obejrzeć pokój małżonki. Pan Trutnicki zaprotestował: — Proszę tam nie wchodzić — moja żona rodzi!

— Hm... A czego się pan spodziewa — chłopczyka czy dziewczynkę?

— Dziewczynka — odpowiedział z przekonaniem pan Trutnicki.

— No, to poczekamy — krzyknęła gromko Komisja Specjalna, a jeden z nich nawet przez szparę kątnie dyskretnie zajrzał do środka. I niedyskretnie zajrzał do środka. I niedyskretnie nie było... za to rozdane wieprza znalazłono w szafce nocnej 45 złotych zegarków.

Peer

KOMUNIKAT Komitetu Stołecznego PPS o skreśleniu z listy członków Partii

Stołeczny Komitet PPS ogłasza pierwszą listę usuniętych z szeregu Partii ludzi obcych klasowo i ideologicznie:

Bibik Kazimierz, Hoffman Zygmunt, Dwornik Józef, Łuż Zbigniew, Włoka Wincenty, Papiński Wincenty, Spaliński Mieczysław, Magdziak Stanisław, Kozłowski Kazimierz, Herman Marian, Katoński Władysław, Liberański Antoni, Sajer Stanisław, Robak Aleksander, Cieślinski Henryk, Jastrzebski Julian, Makowski Piotr, Gargaszk Stefan, Puliński Stefan, Skrajński Jan, Kosiński Marian, Krajczowski Józef, Gajewski Wacław, Głowacki Feliks, Marcinkowski Stanisław, Jędrzejczyk Stefan, Lamentowicz Mieczysław, Modrzejewski Stanisław, Michewicz Tomasz, Wozniak Stanisław, Kmiecig Wiktor, Helegeda Irena, Witkowska Janina, Kieranowski Jan, Tykwiński Wacław, Bogucki Stanisław, Czerwiński Teofil, Bartoszek Zofia, Zawodniak Jan, Augustyniak Zofia, Puchalska Antonina, Kadziłowski Henryk.

I w Łodzi nie brak spekulantów

W Łodzi podjęta została przez Delegaturę Komisji Specjalnej, w porozumieniu z Okręgową Komisją Związków Zawodowych akcja, skierowana przeciwko spekulantom.

W wyniku kontroli, wykryto w wielu mieszaniach paszary znane za pasy cukru, maki pszennej, zapalek, soli itd. Zatrzymano m. inn. przedsiębiorcę prywatnego, Stanisława Sobczaka, który ukrył 70 kg cukru, właściciela sklepu z obuwem Kazimierza Sumera, który ukrył 40 kg cukru w mieszkaniu i 50 kg w sklepie, kupca Wincentego Szymańskiego za ukrycie 40 kg cukru i większej ilości tuszu, kupca, hurtownika Franciszka Gługę i szereg innych osób.

NASI CZYTELNICY pisał

W OBRONIE CZŁOWIEKA PRACY

W Nowej Wsi — Parcele mieszka tow. Jan Broczkowski, który pracuje jako robotnik w Stowarzyszeniu Mechaników w Pruszkowie. Został Broczkowskiemu uległa na skutek wybuchu benzyny ciężkiego po parzeniu i przebywała przez pół roku w szpitalu powiatowym w Pruszkowie, za co szpital wystawił rachunek na sumę 25.200 zł. Ponieważ tow. Broczkowski w tym czasie nie pracował, zwrócił się do Komitetu Opieki Społecznej w gminie Helenów z prośbą o pomoc. Po wielokrotnych próbach, KOS wypłacił tow. Broczkowskiemu jednorazowy zasiłek W WYSOKOŚCI 500 ZŁ.

Tow. Broczkowski udał się do szpitala, prosząc o rozłożenie należności na raty. Zarząd szpitala, po tej nie uwzględnił, zawiadamiając jednocześnie, że cała sprawa została odesłana do Zarządu Gminy.

Wójt gminy Helenów ob. Makowski zagroził tow. Broczkowskiemu zajęcia rzeczy, o ile należność nie zostanie zapłaconą w terminie. Wówczas tow. Broczkowski zwrócił się do Komitetu Powiatowego w Grodzisku, który, biorąc pod uwagę jego trudne warunki materialne, interweniował w Zarządzie Gminy. Początkowo wójt Makowski odpowiedział, że nie może pomóc tow.

Z CIEPIEŁOWSKIEJ ŁĄCZKI

Przeczytałem w Waszym piśmie z dnia 4 bm. w rubryce „Śladem z listów” o Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Ciepłowie. Chciałbym Wam jeszcze opisać kilka innych kwiatków, bujnie kwitnących na ciepłowskiej łączce.

Oto pierwszy: Na odbudowę przeznaczają się drzewa po cenach, sztywnych ludziom wcale go niepotrzebującym. Np. karczmarz Łasek otrzymał 30 m. sześciu drzewa, które mu też po niskiej cenie przetrzało w tartaku, a teraz szuka na kupca, któremu mógłby je sprzedać po cenach lichwiarzkich. Napisał już drugie podanie o przydział 100 m sześciu drzewa. Pewnie też dostanie. Ale biedny, którego wojna zniszczyła, drzewa tego nie może otrzymać i mieszka w bunkrze.

Drugi kwiatek to sprawa właściciela tartaku Łasińskiego, o której słysz nie pisał ob. Stanisław Gawronski w liście, który opublikowaliście w dniu 5.8. br. pt. „Historia o jednym tartaku i dwóch właścicielach”.

Kwiatki z innej dziedziny — to produkcja bimbru i pijanstwo. Nawet kierownik spółdzielni w jednej z pobliskich wsi ob. Walowski pędził bimber i sam go w tej spółdzielni sprzedaje. Nie wiadomo dlaczego milicja nie interweniuje w tej sprawie, mimo,

H. S. (nazwisko znane redakcji)

Dziwny jest, że Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Pruszkowie nie uwzględniła prośby tow. Broczkowskiego o rozłożenie długu na raty. Wiemy, że wójt gminy Helenów ob. Makowski jest właścicielem dużego gospodarstwa w sąsiednim Sokolowie i jako jeden z miejscowych potentatów „branie” okolicę — co go więc może obchodzić cudza bieda?

Nasuwają się jednak pytania: Co robi Gmina Róża Narodowa w Helenowie i z jakich ludzi się składa, skoro nie potrafi iść w obronę człowieka pracy i dopomóc mu w trudnej sytuacji?



— Może mi pani pożyczyć trochę soli?
— Nie mam, kochana pani, wlać nie mi wyszła.

— Słyszysz już pani? Sól w mieście zabrakło...

— Wojna wisi na włosku! Sól w całym kraju w magazynach już nie ma.

— Nogi już mi popuchły. Czwar ty raz stoję w ogonku. Kupiłam dziesięć kilo soli, ale boję się, że to za mało.

— Dobrze wam się śmiać, a co ja biedna zrobię z taką ilością soli? A jak nie dał Boże Komisja Specjalna przyjdzie, to co...

TĘTNI SERCE WROCŁAWIA

„Pafawag“ pod znakiem współzawodnictwa pracy

ZARDZEWIAŁE drzewiczki wagonowe stanowią kładkę, wiodącą „przez ogródki“. Tak właśnie robotnicy PAFAWAG-u określają drogę do pracy, przez którą idą ze swego osiedla, tonącego w prawdziwych ogródkach.

Bieganie ona szeroka, pustą przestrzenią, porostą wybujałym zielonym. Czasem spośród wędrującej zieleni strzela w górę różowym płomieniem jakiś szlachetny kwiat i wraz ze zrębnymi poburzonymi domów świadczy, że i tutaj była kiedyś dzielnica mieszkalna. Dziś wszystko wydaje się tu martwe, gdyby nie ciężkie dymy fabryczne, snujące się po widnokręgu i daleki śpiew motorów, którym nieustannie wibruje powietrze.

Przybysz, mimo uprzejmych wskazówek napotykanym robotnikom — błądzi długo. Staje bezradnie przed bramą Rafinerii Metali, potem obchodzi dookoła ogrody Państwowej Fabryki Maszyn Elektrycznych, by wreszcie dotrzeć do kompleksu zabudowań PAFAWAG. I choć tak bardzo oddalił się od centrum miasta, szybko przekonuje się, że trafił do samego, tętniącego rytmicznie — serca Wrocławia.

FABRYKA —

„MIASTO PRZYSZŁOŚCI“

PAFAWAG jest jednym z największych tutejszych zakładów. Jest ponadto chlubą Wrocławia i gdy mówi się, że tu jest „serce miasta“ — nie ma w tym wielkiej przesady.

O PAFAWAG-u pisało się i mówiło już bardzo wiele. Ale „można o nim nieskończenie...“ Bo praca i rozbudowa fabryki trwa i trwać będzie.

Do fabryki prowadzi szeroka ulica, ozdobiona nową błyszczącą tabliczką: „Ul. im. Wincentego Pszostowskiego“. Wzdłuż niej wysokie, nowoczesne domy: Szkoła Przemysłowa — gimnazjum i liceum techniczne, żłobek, dom, mieszczący świetlice, potem kompleks budynków biurowych, a za ogrodzeniem niskie i długie hale rozciągające na szerokiech dziedzińcach, przybranych barwnymi kwiatnikami. Czystość nieskazitelną, gładki żwir szeleści pod nogami. Wcale to nie przy pomina znanego oddawna obrazu „fabryki“, a raczej jakiegoś filmowego „miasta przyszłości“.

Olbryzie hale ciągną się szeregiem. Idąc wzdłuż nich po prostu widzi się jak powstaje wagon. U jednego krańca warczące tokarki i szlifierki obrabiają części składowe, dalej potężne młoty kują sztaby i miazdzą wielkie blachy pokrycia a wreszcie — hala montażowa. WAGON, KTÓRY W JEDNYM JEJ KOŃCU BYŁ NAGIM SZKIELETEM, W DRUGIM — STOI CAŁY, wypełniony ławkami, oszklony, błyszczący od świeżej farby.

CO SLYCHAC NOWEGO

W „PAFAWAG-u“

„Gwoździem“ obecnego sezonu są wagony pocztowe — te właśnie, które na WZO służą zwiadowcom, jako „lotne“ urzędy pocztowe. W tej chwili zaś montuje się nowy typ wagonu osobowego trzeciej klasy i opracowuje projekt wagonów drugiej, z wysłanymi ławkami.

Tak to od zaspokojenia pierwszych potrzeb — przez masową produkcję węglarek i wagonów towarowych — dochodzi się do dogadania pasażerom. Teraz wszyscy przejeżdżają nowymi typami wagonów i budową hali Nr 6. Węglarki to „stała historia“. Jak produkcja idzie całą parą, pokrywa zapotrzebowanie. Tak samo nie mówi się o stałym przeprowadzaniu remontów. Do jednej z hal przybył właśnie taki „inwalida“. Kilku robotników krząta się przy wozie, jak przy chorym zwierzęciu z uwagą opukując ścianę.

Nowa szata dworca gdyńskiego

Rozpoczyna się już odbudowa i rozbudowa dworca gdyńskiego. Wstępne plany zostały zatwierdzone przez ministerstwo i szczegółowe ich opracowanie powierzono prof. politechniki gdyńskiej inż. Tomaszewskiemu. Dworzec według założeń projektu pozostaje na pierwotnym miejscu, będzie jednak znacznie rozszerzony. Przewiduje się rozbudowę pomieszczeń, a przede wszystkim wygodniejszą dla publiczności rozplanowanie

ny, oglądając podwozie, zderzaki. W rytmie maszyn, w ruchach pracujących ludzi, najbardziej zwraca uwagę — spokój. Gdy stajemy przy jednej z tokarek, zajęty przy niej robotnik podnosi głowę i zamienia kilka słów z członkiem Rady Zakładowej. Odrzucił potem bez pośpiechu wzrok na maszynę, a ręce jego poruszają się powoli, jakby od niechcenia. Towarzysz z Rady Zakładowej informuje:

„To tow. Roman Skowroński, jeden z przodowników pracy. W czerwcu wyrobił 420 proc. normy“.

Ten sam spokój cechuje tow. ANTONIEGO NĘDZE, który przoduje na kuźni. Choć na fabryce są „obcy“ — nikt nie pracuje „na pokaz“. Nawet GENOWEFA DUDEK, KOBETA-FREZER, nie zdradza żadnego zainteresowania tym, że patrzy na nią z podziwem, jak zresztą i pewnie wykonuje swą „męską robotę“.

Może dlatego nie usiłują się „poisywać“, że i tak rezultaty ich pracy mówią same za siebie...

REZULTAT WSPÓŁZAWODNICZOSTWA — 20 proc. WZROSTU WYDAJNOŚCI

W „oknie wystawowym“ PAFAWAG-u na WZO, nad pięknym białym wagonem napis głosi. „Od 1.1.1948 r. do 1.1.1948 r. PAFAWAG osiągnął 20 proc. wzrostu wydajności dzięki współzawodnictwu pracy“.

Gdy mowa o współzawodnictwie — robotnicy PAFAWAG tracą swą zwykłą „flegmę“. Dumni są z rozwoju akcji, a przede wszystkim z jej dobrego zorganizowania.

Zaczęli dość późno, dopiero w listopadzie 1947 r., ale po gruntownym przygotowaniu. Rozpracowano normy dla poszczególnych działów, wprowadzono najpierw współzawodnictwo indywidualne, potem młodzieżowe wreszcie zespołowe. Współzawodniczą brygada z brygadą, wydział z wydziałem, a teraz wciąga się do akcji również siły techniczne i „placowych“. CAŁA FABRYKA stanęła do zapaśu z hutą „Victoria“.

„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA“

Zaczęło akcję trzynastu aktywistów partyjnych. Była to jednak szczęśliwa trzynastka, gdyż obec-

nie we współzawodnictwie bierze udział 870 ludzi, w czym przodowników jest 72. Stale przodują tow. Skowroński, Szymczak, Augustyn, Szewczyk, Mrozek, Dylewski, Suplicki. Trzej ostatni trzykrotnie wysuwali się już na czoło. W lipcu tow. Stanisław Mrozek pobili rekord — 476,09 proc. normy. Ogółem osiągnięcia przodowników wahają się między 300 — 450 proc. normy.

A Same „rekordy“ to jeszcze nie wszystko. Współzawodnictwo opiera się na mocnej podstawie sumienia w pracy. Premie przyznawane są nie tylko za wydajność roboty, ale również za pilność, punktualność, dobre utrzymanie narzędzi. We współzawodnictwie młodzieżowym te czynniki odgrywają największą rolę.

„Musimy przeciwko dobrze wychować młode pokolenie“ — powiada robotnicy — aktywiści.

Odpowiednio do wyników pracy wzrasta zarobki. W marcu tow. MROZEK zarobił 45,251 zł, w czerwcu tow. ŁUKASIEWICZ — 43,301 zł, łącznie z NAGRODAMI, KTÓRE WYNOSZĄ OD 2 DO 5 TYS. ZŁ. Przeciętny zarob-

ek przodownika wynosi powyżej 30 tys. zł.

„JAK W ZEGARKU“

W tych warunkach „można żyć“ — powiada robotnicy. Żyją też do brzo. W wygodnych mieszkaniach, dostatecznie odżywieni. Obiady w stołówce nie są zbyt obfite, ale zaopatrzone w odpowiednią ilość kalorii, i — za darmo. Stanowią tym samym poważny dodatek do zarobku. Takim samym dodatkiem są ubrania robocze i buty. Malarze kowale i spawacze, otrzymują również maski ochronne. Bezpieczeństwo pracy, nad którym czuwa lekarz fabryczny — jest zapewnione. Gdy do tego dodamy doskonałą zorganizowaną opiekę nad dziećmi i nad chorymi oraz kвітujące życie świetlicowe — można rzecz śmiało: wzorowa fabryka.

I stąd może płynie ten spokój, panujący w PAFAWAG. Że tu wszystko idzie „jak w zegarku“, a wszelkie „wyczyny“ zamykają się w dwóch prostych słowach: WYPEŁNIAMY OBOWIĄZEK. Równno, mocno i spokojnie bije „serce Wrocławia“.

Krystyna WIGURA

Na pokładzie „Tobruku“ poprzez oceany

Jesteśmy znów na morzu. Trzymamy kabiny otwarte, znikła obawa kradzieży, większość z nas śpi na pokładzie, wszyscy jesteśmy opaleni, skóra złaziła jak z węży. W południe słońce w zenicie, cień, ten nieodstępny przyjaciel skarlał, ukrył się gdzieś pod nogami, jak gdyby i jego słońce przayło.

W kotłowni wprost nie do wytrzymała. Nocą rezygnując ze spania wychodzę na pokład, miły chłód. Jedno stajny odgłos równo pracującej maszyny, szum wiatru, którego dniem nie ma, jękiłowe tony linek antenowych, ciche jak daleki odgłos sygnaturki, słychać pobrząkiwanie szachli na masztach.

Kręcimy 9 mil na godzinę, w ciągu doby przepłyniemy 4 stopnie geograficzne. Mijamy brazylijskie Wyspy Wietnienne San Fernando, szeroka martwa fala kołysze nas równo. Za rufą, nad szalikiem, który śrubą znaczy, polatują wytrwale morskie jaskółki. Wąski sierp ścieżka, w takt kołysania się statku, jak gdyby podglądał, raz wychyla się, raz chowa za komin. Raz po południu słońce rozpostarł swe ramiona.

Mijają wachty, dni, tygodnie, czwartą niedzielę spędzamy w morzu. Na południowym Atlantyku jesienią pogoda, przed dwoma dniami mieliśmy równik. Nasz kucharz, który nie cieszy się wielką popularnością, spłatał nam figla, dając na kolację śledzie. Piłszy po nich na potęgę,

ale że to równik — święty dzień Nepuna, figiel został mu darowany. Jeszcze dwa dni i skończy się nasze wino tropikalne (na podstawie umowy z armatorem w strefie tropikalnej, tzn. od zwrotnika raka do koźorożka dostajemy ¼ litra wina dziennie).

Spanie na luku nie udało się, po południu spadł pierwszy deszcz, niebo odkryło ciemne chmury, spokojne fale Atlantyku, przyzdołbione w białe grzywy, rozpoczęły harce, w pierwej nie miało jak gdyby usiłowały wypróbować moc swą, z każdą chwilą przybierały jednak na sile, niewinne harce zamieniły się w szaleństwo.

Deszcz. Chroniony przed nim ścianą masy patrzyłem w beznadziejną pustkę i z każdą minutą zwiększającą się ciemność. Chwilami tylko blask księżyca rozjaśniał tęczące się o siebie fale. Horyzont z każdym poszumem skwału coraz bardziej posępniał, wody oceanu, tak niedawno jasno — szafirowe, nabrały ciemno — ołowianej barwy, zdawało się gęstnieć, nabierając mocy. Kilkunastometrowe fale pieniały się przed nami z boków i u rufy. Noc, wycie wiatru, odgłos ciężko pracujących śrub, dawały odczuć potęgę żywiołu. Przy silniejszym podmuchu starałem się mocniej przyłgnąć do ściany. Gdy zmęczony wpatrywałem się w ciemność spojrzalem na stronę mostku, wzrok odpoczywał.

Poza wyciem wiatru i wściekłym uderzaniem fal o burtę słyszałem tylko odgłos ciężko pracującej maszyny. Szybko minęła 4-godzinna wachta. Nad ranem nieco uspokoiło się, silny sztorm dostarczył zimnego powietrza, palące i ja mogliśmy swobodnie odechnąć.

Coraz mniej wachty przed nami. Mieliśmy wysokość Rio de Janeiro, San tosy, za trzy dni wjeżdżamy w deltę rzeki Rio de Lapata. Już na statku wypełniliśmy dokumenty, które nam potwierdziła policja. Minęła 5 niedziela na morzu, przygotowania przedprowadzone w całej pełni, energiczny bosman nie daje „dzieciom“ chwili spokoju. Dziesiątki różnych prac przeprowadzają marynarze, na oko zakrawa to na chaos, w rzeczywistości

Budowa 2 statków do przewożenia ropy

W związku ze wzmożonym zużyciem materiałów pędnych krajowe źródła ropy naftowej nie są w stanie pokryć zapotrzebowania i musimy sprowadzać ropę z zagranicy. Największą ilość ropy sprowadza się z Persji. Ze względu na dużą odległość pomiędzy portami perskimi a Gdynią, sprawa ta jest dość skomplikowana.

Do przewożenia ropy Polska posiada jeden tylko tankowiec m/s „Karpacz“, o nośności 9.000 dwt. Korzystamy więc z usług obcych statków.

Dlatego w ramach polsko — brytyjskiej umowy handlowej zlecono budowę 2 nowoczesnych tankowców. Budowę wykona stocznia Bartran and Sons Ltd. w Sunderland.

Pierwszy z zamówionych tankowców zostanie przekazany Polsce już w 1950 r., drugi zaś wiosną 1951 r. Będą to statki bliźniacze, o długości 135,64 m szerokości 30,44 m, zanurzeniu 8,38 m i pojemności 11 tys. dwt każdy. Tankowce rozwiną szybkość do 13,5 węzła.

Nowy Dwór Gdański otrzyma radiowęzeł pomocniczy

Do tymczasowego koła SKRK w Nowym Dworze, które do czerwca br. działało na tamtejszym terenie, jako komitet organizacyjny SKRK zapisało się 142 członków domagając się jak najwcześniejszego radiofonizowania swoich mieszkań.

Wobec dużej ilości zgłoszeń na głosniak, dyrektora PR w Gdańsku postanowiła wybudować w Nowym Dworze Gdańskim nie urządzenie zbiorowe, lecz radiowęzeł pomocniczy, podobnie

jak w Nowym Stawie, co umożliwi radiofonizowanie również okolicznych wsi tzw. fiderami.

Budowa radiowęzła w Nowym Dworze rozpocznie się w najbliższych dniach. Równolegle z tym prowadzone są przez ekipy techniczne Polskiego Radia prace przy budowie radiowęzłów macierzystych w Malborku i Kwidzynie oraz 3-ch dalszych radiowęzłów pomocniczych w Oruni, Lęborku i w Darłowie.

„Trybuna Wolności“

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 37 (193)

Józef Kowalczyk — Samokrytyka nie przynosi ulgi.
Stanisław Nocun — Wkraczamy w nowy okres.
K. M. — Słowo do nauczycieli.
Mar — Celowa reforma.
Janina Broniewska — „Slogany“ z pełnym pokryciem.
Witold A. Zozula — Marcin Kasprzak.
G. Fisz — Triumf nauki Miczurina.
J. Kowalewski — Konsekwencja zdrady.
W. Larski — Walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość.
M. Mikula — Turcja wojskowo — polityczną bazą USA.
R. K. — Dzieci z żółtego domu.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna kulturalno — literacka. — Na widowni międzynarodowej. — Wolna Trybuna. — Z życia partii. — Kolumna humoru.

Bezpłatny dodatek do numeru: Bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi.
Referat min. Hilarego Minca wygłoszony na sierpniowym Plenum KC PPR.

Prasa zagraniczna pisze o budowie kanału Odra — Dunaj

Prasa czechoska poświęca w dalszym ciągu wiele uwagi problemowi budowy kanału Odra — Dunaj, mającego tak żywotne znaczenie dla gospodarki czechosłowackiej.

Między innymi interesujące uwagi na ten temat zamieściło wydawane w Brnie czasopismo „Nova Politika“. Pismo przypomina, że pierwszy austriacki

projekt budowy kanału, pochodzący z roku 1910, przewidywał budowę na trasie Ostrawa — Wiedeń, przy czym liczonego się z rocznym obrotem 3,3 miliona ton. Po kanale żeglować miały barki do 650 ton.

Drugi projekt — czechosłowacki, pochodzący z lat 1928 — 1938 przewidywał już budowę kanału na trasie Ostrawa — Dżewin, przy czym roczny obrót towarowy szacowano na 5 milionów ton, a po wybudowaniu odnogi do Pardubic — nawet na 10 — 12 mil. ton. Kanał miał umożliwić żeglugę barkom do 1.000 ton i liczyć 34 m szerokości i 4 m głębokości.

Obecny dwuletni plan gospodarczy Czechosłowacji uwzględnia już środki finansowe na przeprowadzenie prac przygotowawczych, poprzedzających właściwą budowę kanału.

W sprawie konkretnych szczegółów budowy kanału pisze m. inn. wydawany w Bratysławie dziennik słowacki „Lud“, że prace na pierwszym odcinku budowy kanału rozpoczną się w najbliższym czasie. Odcinek ten, długości 64 km, ciągnąć się będzie od Kożia do Ostrawy. Koszt budowy tego odcinka kanału wyniesie ca 6 miliardów koron czeskich i pokryty zostanie wspólnie przez oba zainteresowane kraje.

Nowe miejsca połowu śledzi

Sezon połowu dużego, tłustego śledzia szkodkiego na łowiskach Morza Północnego trwa jeszcze nadal i trawlerzy zdają coraz lepiej egzamin swego sprawności. Wkrótce flota nasza odpłyne na inne tereny połowów pod Doggerbank, gdzie we wrześniu występują śledzie w jeszcze większej ilości.

Część polskich trawlerów łowi już obecnie na tych wodach. Meldunki z przebiegu połowów jeszcze nie nadeszły. Obecna pogoda na Morzu Północnym pozwoli prawdopodobnie na pomyślniejsze połowy.

Pierwsza dekada września przyniosła mniejszą cyfrę ogólnego wydłamu, gdyż statki nie są w stanie wykonać w ciągu jednej doby całego rejsu, który trwa zwykle przeszło 2 tygodnie.

Najlepszym osiągnięciem może się dotychczas poszczycić „Jupiter“, który przywoził 202,5 ton ryb. Poza tym trawler „Orion“ osiągnął najlepszy w tym sezonie czas podróży, trwający za ledwie 13 dni.

10.000.— zł

W nagrody za znalezienie maszyny do liczenia (arytmometr) marki „Thales“ Nr AE 36532 skradzionej w Gdańskiej Fabryce Maszyn i Aparatów — ul. Straży Portowej 2. Tel. 317-06. Jednocześnie ostrzega się przed kupnem. 1303 WK

Ogłoszenia

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku zawiadamia, że zgodnie z dekretem z dnia 3 lutego 1947 r. o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 61) wszelkie wpłaty na rachunek Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku począwszy od dnia 20.9.1948 r. winny być dokonywane do następujących instytucji bankowych, a mianowicie:

do Banku Gospodarstwa Krajowego
O/Gdańsk k-to 1008
do Narodowego Banku Polskiego O/Gdańsk k-to 2
do P.K.O. Gdańsk k-to XI.54300
K.K.O. Sopot k-to 2117,
oraz w kasach:
Centrali Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku, ul. Wałowa 14b,
Ekspozytury Ubezpieczalni Społecznej w Sopocie, ul. Podjazd 1,
Punktu Kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej we Wrzeszczu, ul. Mierosławskiego 21,
Punktu Kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej w Oliwie ul. Obr. Westerplatte 10,
Punktu Kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Porcie, ul. Parafialna 7,
Punktu Kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Stawie.

Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku 1307 WK

NUROMAL
doskonale odżywką dla niemowląt

Czytacie

„Trybuna Wolności“
i „Chłopską Drogę“

ALTRA
ROSLINNY ŚRODEK ZAGROBNI PRZECZYSZCZAJĄCY

WĘGRZY JUŻ W WARSZAWIE mają dobre humory i wierzą w zwycięstwo

— Jestem wstrząśnięty tym, co ujrzałem w Warszawie — mówi po rozlokowaniu się w hotelu i chwilowym odsapnięciu po trudach podróży — kierownik węgierskiej ekipy piłkarskiej Nogy — nie wyobrażałem sobie, że Wasza stolica może być tak zniszczona. Nie zwiadałem jeszcze naprawdę miasta, ale to, co ujrzałem podczas jazdy autobusem z lotniska do hotelu, wystarczy mi, żebym zrozumiał ogrom zniszczeń.

Wkrótce rozmowa schodzi na tematy sportowe.

— O Polakach słyszeliśmy dużo do brzech słów i nie lekceważymy ich ja-

ko przeciwników — mówi dalej p. Nogy, ale mimo to liczymy na zwycięstwo. Zresztą piłka jest okrągła. Pamiętam, że w ostatnim meczu naszych reprezentacji, w 1939 r. przyjechalibyśmy do Warszawy również po pewne zwycięstwo, a tymczasem przegraliśmy 4:2.

Polacy dowiedli już nie raz, że na własnym boisku trzeba się z nimi poważnie liczyć i mogą oni spłacać niejednego figla.

Najlepiej obrazuje to ostatni Wasz mecz z Jugosławią. Osiągnęliście przecież z wicemistrzem olimpijskim doskonały wynik.

— A co sądzi pan o meczu rezerwowych reprezentacji Polski i Węgier w Budapeszcie?

— Tam wygramy na pewno. Poziom naszego piłkarstwa jest dziś tak wyrównany, że druga reprezentacja niewiele różni się od pierwszej. Grała ona już zresztą kilkakrotnie z Austrią, Czechosłowacją i in. i jak dotychczas, nie przegrała żadnego z tych spotkań.

— Pierwsza drużyna reprezentacji na, to nasz najlepszy zespół jaki mogliśmy w tej chwili zmontować. Do pełnego kompletu brak nam tylko środkowego napastnika Puskasa, który zламаł nogę i musi pauzować do końca sezonu. Z debiutantów w drużynie jest tylko środkowy pomocnik Boerzsey, będący jednak doskonałym graczem.

Boerzsey, przysłuchujący się z boku rozmowie, uśmiecha się na dźwięk swego nazwiska. Nie ustępuje on wcale wzrostem naszemu Parpanowi i Kothut będzie miał ciężkie zadanie z węgierskim „wielkoludem“.

Egressi „as atutowy“ reprezentacji Węgier i uczestnik największej ilości meczów międzynarodowych (19) jest zadowolony, że pada deszcz.

— Na mokrym boisku gra mi się lepiej — mówi — mam wtedy silniejszy strzał. Zresztą pogoda jest mi obojętna, i tak wierzę w zwycięstwo swojej drużyny.

Nie przeszkadza mi dłużej miłym gościom, którzy zgłodnieli po powietrznej podróży i udali się na kolację.

W. Stępiński

Młodzież ze studium operowego Rozmowa z prof. Pawłem Sieriebriakowem

W ramach polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej, przyjechał do Polski doskonały pianista radziecki Paweł Sieriebriakow. Po serii koncertów



kowski, w bliższych nam latach ukochał je Dymitr Szostakowicz.

Ten wybitny kompozytor, gdy pisze o konkretnych przeżyciach ludzi, staje się najzupełniej dostępny, daje muzykę mocną, dla każdego zrozumiałą. Tak było np. z jego muzyką do filmów „Młoda Gwardia“ i „Złote Góry“.

— PROSZĘ NAM COŚ JESZCZE OPOWIEDZIEĆ, PROFESORZE, O PRACY WASZYCH WYCHOWANKÓW...

— Dużym powodzeniem wśród nich cieszą się konkursy. Ostatnio zorganizowaliśmy konkurs na napisanie chórow i pieśni solowych. Wypłynęły młode talenty: Agbarow z Uzbekistanu został nagrodzony za dwie pieśni na sopran, o melodyce wschodniej, do tekstów poetów uzbeckich, słoneczne, jasne w nastroju. Parę chórów studenta Sirotkina oddaliśmy do druku. Wyroźnił się kompozytor preludium fortepianowych Czerkaskij, który przeszedł do nas po zdemobilizowaniu się z marynarki wojennej. Urządzamy przeglądy takiej młodej twórczości np. dla studentów uniwersytetu, którzy zabierają głos w dyskusji. Zapowiedzieliśmy już konkursy nowe na napisanie pieśni ogólnostudenckiej, a także na fragment operowy lub operę jednoktówką. Dobrą praktyką jest też dla naszych studentów z klas dyrygentów praca z amatorską orkiestrą symfoniczną, złożoną z ludzi „z miasta“ oraz z chórem o takim samym charakterze.

Nasza młodzież muzyczna pracuje chętnie i wiele — kończy rozmowę prof. Sieriebriakow.

JERZY KURYLUK

solowych i występów z orkiestrą w różnych miastach naszego kraju, grać będzie w Warszawie, w dniu 23 bm. Ale P. Sieriebriakow jest nie tylko doskonałym pianistą, laureatem Wszechzwiązkowego Konkursu Muzycznego. Wykopawców. Jest także wybitnym pedagogiem, a od lat 10 dyrektorem Konserwatorium im. Rimskiego-Korsakowa w Leningradzie.

Opanowany, uprzejmy, bardzo miły w obecności — prof. Sieriebriakow informuje nas chętnie o pracy młodych muzyków radzieckich.

— Konserwatorium nasze nosi imię Rimskiego-Korsakowa m. inn. dlatego, że był on jego dyrektorem w 1862 r. Dziś liczy ono ponad 800 studentów. Wszyscy zdolni otrzymują stypendia im. Stalina, dzieci nauczycieli, inwalidów, milicjantów, uczestników wojny — kształcą się bezpłatnie. Przyjmujemy młodzież po ukończeniu przez nią średniej szkoły muzycznej oraz równolegle — szkoły ogólnokształcącej — 10-latkę. Dla szczególnie zdolnych prowadzimy własną 10-latkę przy Konserwatorium.

— SŁYDZAŁEM COŚ O WASZYM STUDIUM OPEROWYM... — ZAGADUJĘ.

Prof. Sieriebriakow zapala się.

— Tak, posiadamy własne studio operowe. Rozporządza ono całkowicie gmachem b. teatru operowego Muzykalnej Dramy. Posiada salę operową na 2.100 osób. Jest to wymarzone pole twórczej praktyki dla muzyków, śpiewaków, koncertmistrzów, reżyserów operowych, dyrygentów.

Nasze studio operowe istnieje już 25 lat. Wystawiamy pełne opery, w kostiumach i dekoracjach. Obecnie odbyła się premiera „Balki“ Moniuszki, której z racji wyjazdu do Polski nie widzieliśmy. Zapowiedziane są dalej premiery oper: „Dwie wdowy“ Smetany, „Dama pikowa“ Czajkowskiego, „Don Juan“ Mozarta. Kierownikiem artystycznym studia jestem ja sam. Do współpracy z nim obowiązani są profesorowie i docenci Konserwatorium. Dochody wpływają z przedstawień (około 24 miesięcznie, przy tańszych niż w innych teatrach biletach), a deficyt pokrywamy z subwencji państwowych.

— CZY STUDIO PRZYCZYNIŁO SIĘ DO ODKRYCIA I WYKSZTAŁCENIA MŁODYCH TALENTÓW OPEROWYCH?

— Jakże — przecież wielu najlepszych młodych artystów oper w Leningradzie i Moskwie — to nasi wychowankowie! W Moskwie: Wiera Dawydowa (mezzo-sopran), Aleksy Iwanow (baryton), Nelepp (tenor dramatyczny), dyrygent Melik Paszajew. W Leningradzie: Zofia Preobrażenska (mezzo-sopran), Kaszewarowa (sopran), Frejdow (bas), dyrygent Eugeniusz Mrawiński. Przypomnę jeszcze, że w licebie pierwszych absolwentów naszego Konserwatorium figurował Piotr Czaj-

Smutne wieści o naszych reprezentantach

Przecherka nie gra, Gajdzik — niewiadomo

Wczoraj rozszła się niepokojąca wiadomość że nasz reprezentacyjny prawoskrzydłowy Przecherka nie będzie mógł wziąć udziału w niedzielnym meczu z Węgrami. Powodem tego jest kontuzja nogi.

Przecherka już w ubiegłym tygodniu narzekał na ból nogi i nie chciał z tego powodu grać w meczu Poznań — Śląsk. Niestety, zmuszono go do tego występu i wówczas przy zderzeniu z obrońcą poznańskim „rozbił“ się jeszcze bardziej. Po wczorajszym badaniu lekarskim okazało się, że Przecherka jest niezdolny do gry na dłuższy okres i o jego wystąpieniu w niedzielę na boisku nie może być mowy.

Wobec tego PZPN próbował pociążyć się telefonicznie w przebywającym w Łodzi kapitanem sportowym Alfusem który wyznaczyć musi zastępcę Przecherki. Niestety, kpt. Alfusa nie udało się „złapać“, tak że rezerwowi prawoskrzydłowy zostanie wyznaczony dopiero jutro. Być może że będzie nim doskonale zapowiadający się junior Sasiadek, który ma wystąpić dzisiaj na meczu juniorów Polska — Węgry.

Drugą smutną wiadomością jest choroba Gajdzika. Leży on od dwóch dni w szpitalu i lekarze próbują penicyliną doprowadzić go do normalnego stanu. Gajdzik ma ropne zapalenie ucha.

O ile dziś Gajdzik będzie się czuł dobrze to wystąpi w niedzielnym meczu.

SOPOT — BUDAPESZT 4:4 w tenisie

Piękna gra pary Skonecki — Piątek

W ostatnim dniu międzynarodowego meczu tenisowego Budapeszt — Sopot, nastąpiło dokończenie gry Skonecki — Szegitti. Spotkanie rozstrzygnięte na swą korzyść Skonecki, wygrywając trzeciego seta 7:5.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Skonecki zrewanżowała się za poniesione porażki i wygrała z parą Katona — Erdödi 6:1, 1:6, 6:4.

W grze pojedynczej Korneluk po ciekawym pierwszym secie w drugim

oddal punkty bez walki, przegrywał z Szegittim 6:7, 0:6.

Najciekawszą grą całego meczu była gra podwójna panów, w której wspaniale zagrała para Skonecki — Piątek, przeciw Węgom Katonie i Szegittim. Spotkanie to, wobec zapadających ciemności zostało nieskończoność. Pierwszego seta wygrali dość łatwo Polacy w stosunku 6:4, w drugim natomiast prowadził 3:2. Przy stanie tym mecz został przerwany.

Pierwszy w Polsce basen pływacki na wsi

Hasło masowego nauczania pływania i akcja popularyzacji pływackiej znalazły szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Trafiły one do najdalszych zakątków kraju — i co najważniejsze — zainteresowały wieś polską.

Dowodem tego jest uroczyste otwarcie w województwie rzeszowskim pierwszego wiejskiego basenu pływackiego w Polsce. Basen ten powstał dzięki ofiarności i pracy mieszkańców gminy Mirosin, pow. przeworskiego.

Otwarcia nowego basenu dokonał wojewoda rzeszowski ob. Jan Mirek. Na uroczystość tę przybył m. in. delegat GUKF ob. Łapiński, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu KF w Rzeszowie ob. Totta. Publiczności zebrało się bardzo wiele, około 5.000. Po uroczystości otwarcia basenu odbyły się pokazy pływania, ratownictwa oraz mecz piłki wodnej, zorganizowany i rozegrany przez uczestników kursu i kandydatów na oświatowych inspektorów KF w Przemyśle Pokazy te wzbudziły wielkie zainteresowanie licznym zgromadzoną publicznością. Ludność tamtejsza dopiero teraz miała możliwość zobaczyć dobrych pływaków, którzy na pewno w niedługim czasie znajdą godnych nastawców wśród młodzieży wiejskiej.

Nowowzbudowany basen betonowy ma wymiary 25x15 m. Został on wybudowany rzeczywiście w rekordowym czasie.

Fakt wybudowania pierwszego wiejskiego basenu pływackiego powinien być przykładem i bodźcem do realizacji planu powszechnego wychowania fizycznego wśród młodszych mas naszego społeczeństwa. (K)

Niedziela sportowa na Wybrzeżu

Sympatycy sportu Wybrzeża będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

Miłośnicy pływackich zawodów na Wybrzeżu będą mieli do wyboru w dniu dzisiejszym wiele interesujących zawodów sportowych. Amatorzy piłkarstwa wybiorą się na Stadion Miejski w Wrzeszczu, gdzie o godz. 16 reprezentacja Gdańska walczyć będzie z reprezentacją Olsztyna w ramach rozgrywek o puchar Ziemi Odzyskanych.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

(43)

— Si, senor, los Americanos son una gente milagrosa — Lanny nie znał ostatniego słowa, ale domyślał się, że ma ono oznaczać „cudowny“, a właśnie tego pragnął teraz z całego serca: cudu, starego, staromodnego cudu Jozuego, który trąbiłby rozwaliliby grube mury, albo anioła z mieczem ognistym, który zażąda od straży, by szybko otworzył wszystkie wierzaje.

XIII.

Teraz z wielkim taktem Lanny próbował omówić z przerażonym kaleką niektóre plany dotyczące ucieczki Alfa, z wieży baraków. Amerykanin zainteresował się specjalnie co robią z jeńcem, który umiera? Czy przywozi się dla niego trumnę, czy też po prostu rzucić go na wóz i wieźć na cmentarz? I czy się to robi dniem, czy też tylko nocą? Czy bierze się doktora, żeby wydał świadectwo zgonu, czy też dla pewności przeszywa się kula zmarle ciało? Czy jest wóz żałobny, czy też używa się każdego, który w ręce wpadnie? To wszystko były niezmiernie ciekawe pytania, ale Jose sądził, że aby otrzymać odpowiedź, trzeba by niezmiernie długo czekać. Na co Lanny: a może przeciwnie, tylko tyle, ile go trzeba, by znaleźć dozorcę, którego dziewczyna lubi mieć pieniążki?

Zapytał też o egzekucje. Na tym punkcie kelner lepiej był uświadomiony. Lud hiszpański, zafascynowany jest myślą o śmierci,

z którą osuwają się od dziecka poprzez stulecia. Okropności więzienia od dawna stanowiły temat rozmowy we wszystkich kuchniach i na wszystkich „posadach“ miasta. Ciągłe przywożenie nowych jeńców, więc muszą się pozbyć starych, by nie nastąpiło przełudnienie. Nikt jednak nie wie, co jest podstawą selekcji: czasami nocą słychać było dzwonek: to ksiądz przybywał, by udzielić ostatnich sakramentów. Słyszeliś kroki na korytarzach, a potem odgłos dzwonka mszalnego. Oto ceremonia, mająca na celu zbawienie duszy więźnia, który był może wierzący. Nie można jej było odprawiać raz na zawsze, ale trzeba było powtarzać za każdym razem na nowo. Słyszeliś otwierane i znowu zamknięte drzwi od cell w zależności od tego, ilu uwięzionych było wierzących, słyszeliś błag